Ner 132. Kraków, Wtorek 12 Czerwca 1888. Rocznik LXI.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne niepieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń H. Silbersteina Plac Maryacki l. 9, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ul. św. Jana. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. Nadesłane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — Prenumeratę przyjmują: we Lwowie Biuro dzienników ul. Karola Ludwika l. 9, Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichmann i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 11 czerwca.

Jak głoszą półurzędowe telegramy berlińskie, przyczyny nagłego powstrzymania środków represyjnych przeciw Rosyi nie należy upatrywać w zwrocie jakimś polityki niemieckiej i austryackiej, o ile ją Niemcy w to gwałtem wciągały, ale w nagłej zmianie, jaka zaszła w usposobieniu decydujących kół rosyjskich. Przypuszczają nawet, że car dał pozytywne i wcale nie dwuznaczne oświadczenia względem stanowczo pokojowych zamiarów Rosyi, i że o tych oświadczeniach nadesłało poselstwo niemieckie z Petersburga urzędowne sprawozdanie. Skutkiem tych bezpośrednich i stanowczych oświadczeń Rosyi zaniechanemi zapewne zostaną represalia cłowe, które, gdyby były zarządzone, miałyby charakter wybitnie polityczny. W Petersburgu wynurzyły się podobno nawet propozycye, aby z Niemcami zawrzeć traktat handlowy, trudno jednak pojąć, jakąby do tego podstawę zyskać można wobec dotychczasowego rosyjskiego systemu cłowego.

Kiedy w Rosyi zajdzie potrzeba, aby ktokolwiek w pokojowe jej zamiary uwierzył, stara ona się wtenczas wmówić je we wszystkich. *Nord* wziął sobie pod tym względem Anglię na oko. Za punkt oparcia swych wywodów wziął on sobie słowa, które padły w parlamencie angielskim w czasie rozpraw nad proponowanemi przez rząd środkami zabezpieczenia Anglii od możliwej obcej inwazyi. Słowa te, które *Nord* za bardzo rozsądne poczytuje, były: „Francya i Rosya nie są bynajmniej nieprzyjaciołmi Anglii.“

„Tak jest rzeczywiście, ciągnie dalej *Nord*. Najdrażliwsze nawet podejrzenie nie zdołałoby dostrzedz w usposobieniu i w interesach Francyi cośkolwiek nieprzyjaznego dla Anglii. Francya ma zresztą inne troski na sercu i nie wypadnie jej nigdy rozpocząć coś nieprzyjaznego dla Anglii.

„Co zaś do Rosyi, to ta nie pragnie niczego bardziej, jak żyć w zgodzie z Anglią, i niema najmniejszej przyczyny, dla której pragnąćby mogła zmniejszenia się jej potęgi. (?) Mimo tego pojąć łatwo można, że Anglicy bezpieczeństwa swego nie będą opierać na samych uczuciach pokojowych i przyjaźni innych mocarstw. Gdyby jednak przekonać się dali, że im nikt nie grozi, byliby mniej febrycznie wzburzeni, nie popadaliby w nieusprawiedliwiony niczem przestrach, w panikę wyraźną, i nie ulegaliby tak nagle w gorączkowej chorobie zbrojenia się spiesznego, która pod koniec XIX wieku stała się widać epidemiczną.“ Że zarazę tej choroby wynieść tylko mogli Anglicy przez zbliżenie się do tego ogniska dyplomatycznego, zkąd się w ostatnich latach rozchodzi, nie chce wyraźnie wypowiedzieć *Nord*, podaje więc tylko ostrożnie: „ze zbliżenia się do innych mocarstw.“

„Spodziewać się jednak należy, mówi dalej *Nord*, że napad tej choroby przeminie w Anglii, a najskuteczniejszym ku temu środkiem powinno być dla Anglii zyskanie przekonania, że właśnie mądrość i zimna krew tych dwóch mocarstw, które jakoby podpalaczy europejskich przedstawiają, stanowią najpewniejszą gwarancyę przeciw wojnie, jaką tak zwana liga pokojowa w Europie wywołać pragnie. Gdyby się nie tamowało zachcianek ligi, przemieniłaby ona niebawem dawne zdanie: *si vis pacem, para bellum*, na nowe własne *si vis pacem, fac bellum*.“

List zaś petersburski, zamieszczony w tym samym numerze *Norda*, wyraża swe zadowolenie z okoliczności, że epizod, wywołany słowami Tiszy o wystawie paryskiej, wypadł „tak stanowczo na korzyść Francyi. Dostarczył on bowiem niezbitego dowodu, że niebezpieczeństwo nadchodzące z zewnątrz zastałoby Francyę wewnątrz zgodną i nie tak bezwładną na polu międzynarodowem, jak powszechnie przypuszczają.“

„Oprócz tego epizodu, mówi dalej pomieniony korespondent, nie zaszło w położeniu europejskiem w ciągu ubiegłego tygodnia nic takiego, na coby warto było zwrócić uwagę, chyba że wymienimy wzrastającą ciągle wzajemną nieufność, która do kolosalnych prowadzi uzbrojeń, podkopujących dobrobyt narodów a podżegających do awantur, mogących obudzić nadzieję, że w taki tylko sposób można się pozbyć nieznośnego położenia. Potrzeby to tego rodzaju wywołują w niektórych krajach panujący teraz ruch w tym kierunku, ruch tem mniej potrzebny, jeśli się niezwykłość jego zestawi z niewzruszoną spokojnością tych krajów, przeciw którym jest wymierzonym.“

Ostatnią fazę przesilenia w pruskiem ministerstwie spraw wewnętrznych przedstawiają dzienniki berlińskie, jak następuje:

Pierwsze pismo cesarza do Puttkammera z d. 27 maja wyrażało w formie łagodnej życzenie, aby na przyszłość wywieranie wpływów rządowych w czasie wyborów ustało.

Po audyencyi kanclerza u cesarza w d. 5 b. m. uważano stanowisko Puttkammera za zachwiane, nie przypuszczano jednak, aby musiał bezzwłocznie ustąpić.

Tymczasem nadeszło do cesarza pismo ministra, którem się miał zupełnie usprawiedliwić. Było to w środę w południe.

W piśmie tem odpiera minister z oznakami urazy zarzut, jakoby wybory odbywały się pod jego naciskiem. W małej tylko liczbie przypadków udowodniono, zdaniem jego, wpływ z góry, za czyny zaś podwładnych nie można przecie jego czynić odpowiedzialnym. Nie mógł zresztą wobec dążności destruktywnych, jakie w społeczeństwie zachodziły, udzielić podwładnym innej instrukcyi od tej, jaką odebrali. Pismo to przyjął cesarz bardzo niełaskawie, i odpisał na nie zaraz w środę wieczór w sposób tak ostry, że po odebraniu pisma tego nie pozostało ministrowi nic innego do czynienia, jak podać się do dymisyi, która też zaraz przyjętą została.

Na radzie ministrów, która się pod przewodnictwem ks. Bismarka w piątek odbyła, już ministra Puttkammera nie było.

Jako zastępców jego wymieniają: Wintera, nadburmistrza Gdańska, który jednak jest już w bardzo podeszłym wieku i schorzały; Zedlitza-Truetschlera, prezesa naczelnego poznańskiego; byłego ministra Eulenburga, nareszcie ministra Boettichera, któregoby w jego urzędzie kto inny zastąpić musiał.

Ponieważ między możliwymi następcami wymieniają wielu konserwatystów a nie wspominają bynajmniej ani Bennigsena, ani Miquela, wynikać się ztąd zdaje dostatecznie, że niechęć cesarza nie zwracała się tyle przeciw tendencyom stronniczym, ile przeciw samowolności i nadużyciom Puttkammera.

W sobotę odwiedził ks. Bismark Puttkammera i rozmawiał z nim pół godziny.

Doszła nas wczoraj z Gleichenbergu wiadomość o zgonie Władysława Badeniego.

Był to mąż, który z tradycyj rodu i z własnego usposobienia przejęty był poczuciem obowiązku służby publicznej; spełniał ją też zawsze i wszędzie, na wszelkich stanowiskach, gorliwie, sumiennie i umiejętnie. Miał do niej potrzebne a cenne warunki. przykłady rodzinne, temperament polityczny. zdolności administracyjne, odpowiednie wykształcenie, w końcu doświadczenie.

Zapatrywał się na wzory z epoki Ks. Warszawskiego i Królestwa Polskiego i był jednym z ostatnich, który wśród nas przypominał osobistości i typy z owego okresu, co tylu wydał ludzi znakomitych, a pamiętne i zbawienne dla narodu zostawił wspomnienia i przykłady, a w którym Marcin Badeni był jedną z najświetniejszych, najoryginalniejszych i najnieposzpolitszych postaci.

W bezpośredniej epoce odrodzenia tej części dawnej Polski, w której zbiegło się na razie i streściło nasze publiczne życie narodowe — Władysław Badeni należał do zastępu ludzi przodujących, co odrodzenia tego na różnych polach położyli podwaliny i od początku do końca dzielnie a wytrwale przykładali rękę do rozwoju kraju i społeczeństwa.— Zastęp ten już przerzedzony znacznie. a coraz bardziej oddala się tradycya świetnych i pomyślnych chwil porozbiorowego życia publicznego i samorządu, tradycya szkoły administracyjnej i politycznej Ks. Warszawskiego oraz Królestwa Polskiego. Z tych już dwóch względów, strata Władysława Badeniego, który zaczerpnął z tradycyi tej szkoły, a należał do twórczego w naszym kraju zastępu pierwszych robotników odrodzenia, jest znaczną i dotkliwą, a tem większą, że wszelkie dodatnie i płodne w życiu publiczem działanie, musi mieć łączność z przeszłością i w niej punkt oparcia; w dzisiejszych zaś czasach brak takiej łączności i takiego punktu oparcia a nawet poczucie ich potrzeby zatraca się. Dziś niema już tego, co nazywano szkołą; mało kto jest i uznaje się wychowańcem szkoły jakiej; każdy jest sam dla siebie szkołą. Ztąd rozpowszechnienie i przewaga dyletantyzmu w życiu publicznem i w polityce; ztąd brak na właściwych miejscach właściwych ludzi; i częste słuszne z tego powodu u nas zwłaszcza, utyskiwania.

Ogół przyznawać musiał i bez zastrzeżeń przyznawał, że właśnie Władysław Badeni był w pełnej mierze, właściwym człowiekiem na właściwem miejscu, które od dawna tak bardzo zaszczytnie, użytecznie i znakomicie zajmował w Wydziale krajowym. Pod jego kierownictwem departament dróg nabrał niezwykłego znaczenia i życia; stał się wzorowym i wzorem; a tak mąż ten zużytkował swoje nieposzpolite zdolności i przymioty w tym kierunku, dla dobra ogółu, dla pomyślności kraju, podczas gdy tylu innych rozprasza je bezużytecznie. Nauczający to przykład i miara tego, co zdziałać można w granicach dzisiejszego naszego bytu, gdy się postępuje rozumnie i praktycznie, gdy się ma prawdziwe do rzeczy publicznej powołanie, a przedewszystkiem niezbędną wytrwałość i siłę woli. Nic nowego powiedzieć nie możemy o zasługach Władysława Badeniego położonych około stworzenia i rozwoju dróg krajowych; są one całemu krajowi znane, a przedstawiają w namacalny sposób.

W skromnych naszych tegoczesnych dziejach, nazwisko jego na zawsze połączonem zostanie z tą dźwignią dobrobytu i cywilizacyi. Nam pozostaje tylko zapisać, że Władysław Badeni pozostawił ważną, a nawet głęboką naukę — jak należy robić to, co robić się da; naukę, która w naszem położeniu jest jedynym drogoskazem chroniącym od manowców, a prowadzącym do celu.

Administrator pierwszorzędny, sprawozdawca i referent sejmowy znakomity, mowca nieposzpolity, treściwy i wytworny zarazem — Władysław Badeni tak w autonomicznej administracyi kraju, jak w Sejmie, pozostawia po sobie niewygasłą pamięć, a śmierć jego jest bardzo dotkliwym i rzeczywistym ubytkiem dla Wydziału krajowego i ubytkiem w kraju męża znacznego i znaczącego. Jestto strata, która bezpośrednio da się uczuć, która zaznaczy się praktycznie w naszym ustroju i w naszem życiu autonomicznem.

Poczucie obowiązku względem kraju, pochopność do pracy publicznej, zamiłowanie jej szczere i oddanie się sprawie publicznej — oto zalety i cnoty, które miały w Władysławie Badenim, wybitnego i tego kroju, co ludzie z pierwszej połowy stulecia u nas — przedstawiciela. Byłto przytem mąż staroszlacheckiego obyczaju i staroszlacheckiej wiary religijnej. Miał też niektóre wady, zalet staroszlacheckich.

Wbrew temu co dziś przeważa, wbrew zwykłemu obecnie ograniczeniu wszystkiego do teraźniejszości i siebie z zapomnieniem zupełnem o przyszłości, Władysław Badeni pragnął i to gorąco, przelać poczucie obowiązku względem kraju i zamiłowania służby publicznej w następne generacye i wszelkich, bardzo gorliwych a skutecznych dołożył starań, aby owo poczucie i owo zamiłowanie odżyły w potomstwie i stały się dla niego regułą życia. Wychował też synów na sług kraju, czuwał z ojcowską miłością nad ich służbą, a nie szczędziwszy niczego, aby ich przysposobić do życia publicznego i pracy krajowej, był szczęśliwym z pomyślnie osiągniętego celu.

Kierunki i zasady, na których oparł się rozwój narodowy tej części Polski, znajdowały w nim, zwłaszcza w chwilach stanowczych, obrońcę i wytrawnego doradcę. W sądzie rozważny, w mowie nieraz cięty, w działaniu sprężysty i wytrwały, Władysław Badeni zaszczytne w swym rodzie zajął miejsce, obok regenta koronnego i niewygasłej pamięci, a przedziwnego rozumu Marcina Badeniego; do których, pomimo zbyt wczesnej śmierci, śmiało dołączamy tego pełnego nadziei i wielkich przymiotów tak bardzo a słusznie przez nas wszystkich cenionych, w młodym wieku zgasłego, referendarza i posła Józefa Badeniego.

Władysław Badeni, schodząc z tego świata, miał tę pociechę i zasługę, iż mógł być pewnym, że owa tradycya rodowa w życiu publicznem, nie zaginie, lecz dalszych mieć będzie przedstawicieli.

Najwyższym zaszczytem dla męża publicznego i patryoty jest, kiedy przy chlubnej pamięci, zostawia po sobie — dokonane dzieła, przykład i naukę dla współobywateli oraz następców.

Tych zaszczytów dopiął Władysław Badeni i my też ich zapisaniem, najodpowiedniej zakończymy tę ocenę jego zawodu publicznego.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 10 czerwca.

☐ Smutną wiadomość otrzymał dziś Wydział krajowy. O godzinie 5 zrana przestał żyć w Gleichenbergu hr. Władysław Badeni, urodzony w r. 1819, który przed czterema tygodniami wyjechał tamże dla poratowania nadwątlonego zdrowia.

Zaproszony przez zastępcę Marszałka krajowego Wydział krajowy na posiedzeniu postanowił wysłać do synów ś. p. hr. Władysława telegram kondolencyjny, a do pozostałej wdowy pismo tej treści:

„Kilka zaledwie tygodni dzieli nas od chwili, kiedy z serdecznem życzeniem rychłego powrotu, nabrania sił i zdrowia, rozstawaliśmy się z Twym małżonkiem, a dziś niweczy nasze nadzieje wiadomość o jego zgonie.

Wobec tej smutnej wiadomości, tłumiąc żal własny, pierwsza myśl nasza zwraca się ku Tobie Pani, dotkniętej tak ciężką żałobą.

Znając przymioty Twej duszy i serca, znając Twoje korne poddanie się woli Bożej, mamy otuchę, że znajdziesz siłę do zniesienia tego nowego ciosu, a jeżeli w nieszczęściu tej miary sprawić może jaką ulgę współczucie ludzkie, przyjm Pani zapewnienie, że wiadomość o zgonie ś. p. Twego małżonka znajdzie bolesny oddźwięk w całym kraju.

My towarzysze i świadkowie codzienni Jego niespożytej działalności tracimy z Nim podporę wspólnych usiłowań, nieporównany wzór przejęcia się obowiązkiem, kraj cały traci w Nim jednego z najlepszych swych synów, męża silnej woli, ugruntowanych przekonań, gorąco miłującego tę ziemię i związane z nią tradycye, znającego jak mało kto nasze potrzeby, nasze siły i braki.

Pamięć Jego zostanie żywą między nami, a my prosimy, byś raczyła przyjąć wyrazy naszego najgłębszego i najszczerszego współczucia.“

Zarazem zapytał Wydział krajowy hr. Kazimierza Badeniego w drodze telegraficznej o bliższe szczegóły co do dnia i miejsca pogrzebu.

Na znak żałoby powiewa z gmachu sejmowego czarna chorągiew.

Delegacye.

Budapeszt 9 czerwca.

† W dniu dzisiejszym obie Delegacye rozpoczęły swe obrady: austryacka zebrała się dość licznie o godzinie 1ej z południa, węgierska o godz. 5ej po południu. Przed publicznem posiedzeniem zgromadzili się delegaci austryaccy z obu Izb Rady państwa na prywatną naradę o godzinie 11 celem porozumienia się co do wyboru prezydyum i bióra Delegacyi oraz członków komisyj delegacyjnych. Wskutek tego porozumienia się wybory na publicznem posiedzeniu odbyły się bardzo szybko. — Ponieważ w r. b. przypada, według zwyczaju, wybranie przewodniczącego zpomiędzy delegatów z Izby poselskiej, wybrany został jednomyślnie prezes Izby poselskiej Smolka prezesem delegacyi, wiceprezesem zaś członek Izby panów, opat Hauswirth. Delegat Smolka, który z początku zagaił posiedzenie, jako najstarszy wiekiem z pomiędzy delegatów, po wyborze swoim na prezesa miał mowę, którą podacie zapewne całą.

Po wyborze prezydyum i biura delegacyi minister spraw zagranicznych Kalnoky przedłożył Delegacyi: 1) projekt budżetu wydatków zwyczajnych i nadzwyczajnych na wspólne sprawy całej monarchii w r. 1889; 2) żądanie kredytu dodatkowego nadzwyczajnego na rok 1888 w sumie złr. 47,300,000; 3) zamknięcie rachunków z wydatków i dochodów wspólnych za rok 1886.

Tak na publicznem posiedzeniu Delegacyi, jak następnie i na posiedzeniu komisyi budżetowej obecni byli wszyscy ministrowie wspólni, między innymi pierwszy raz wobec Delegacyi występujący nowy minister wojny fmpor. Bauer, oraz naczelnicy sekcyj i referenci z wszystkich ministerstw wspólnych. — Dodać tu winienem, iż powszechne wywołał zadziwienie w gronie delegatów austryackich artykuł, zamieszczony w dzisiejszym *Pester Lloydzie*, o ministrze wojny Bauerze, tchnący stronniczą nieprzychylnością.

Delegacya węgierska odbyła, jak powiedziałem, pierwsze posiedzenie dziś o godzinie 5 po południu celem ukonstytuowania się. Prezesem jej wybrany został delegat z Izby poselskiej hr. Ludwik Tisza, zastępcą prezesa delegat z Izby panów kardynał Haynald. Prezes ministrów wspólnych hr. Kalnoky przedłożył Delegacyi tesame projekta budżetu i kredytów dodatkowych, jak poprzednio Delegacyi austryackiej; poczem cała Delegacya węgierska, według przyjętego tam zwyczaju, podzieliła się na sekcye, którym przekazała Delegacya rządowe projekta do roztrząśnienia.

Przedłożony przez rząd projekt budżetu na rok 1889 roztrząsnę szczegółowo w oddzielnym liście. Dziś wspomnę tylko, iż według tego projektu wydatki zwyczajne na wspólne sprawy monarchii wynosić mają *brutto* w 1889 r. 115,976,078 złr., wydatki nadzwyczajne 23,181,246 złr., razem *brutto* 139,157,324 złr.; po potrąceniu zaś własnych dochodów ministerstwa wojny i spraw zagranicznych, wynoszących 2,940,444 złr., wspólne wydatki *netto* wynosić mają w 1889 r. 136,216,880 złr.

Główną część tej sumy wydatków wspólnych składają wydatki na utrzymanie armii i floty wojennej, albowiem wynoszą *brutto* 132,449,231 złr., mianowicie: zwyczajne na armię i na flotę 109,347,285 złr., wydatki zaś nadzwyczajne na tenże sam cel 23,101,946 złr.

Budżet wydatków wspólnych na rok 1889 jest większy od budżetu na r. b. o 4,213,647 złr., mianowicie: wydatki zwyczajne, o które głównie chodzi, zaprojektował rząd wyższe o 1,876,623 złr., a wydatki nadzwyczajne wyższe o złr. 2,337,024.

Nie wliczamy w poczet budżetu na rok 1888 kredytu dodatkowego nadzwyczajnego na powiększenie bezpieczeństwa państwa, który wynosi 47,300,000 złr.

(Pierwsze posiedzenie delegacyi austryackiej).

Minister spraw zagranicznych hr. Kalnoky zaprasza delegata Dra Smolkę, aby jako najstarszy wiekiem objął przewodnictwo. Przy podjętym następnie wyborze został JE. Dr Smolka wybrany prezydentem delegacyi 44 na 45 głosujących.

Prezydent Dr Smolka przemówił w te słowa:

Wysoka delegacyo! Dziękuję uniżenie za wysoki zaszczyt, jaki mi przypadł w udziale, gdy Wysoka delegacya widziała się spowodowaną, mnie to honorowe miejsce powierzyć. Będzie mojem najgorliwszem usiłowaniem złożone we mnie zaszczytne zaufanie usprawiedliwić także według moich najlepszych sił.

Wysoka delegacyo! Przystępujemy tym razem wprawdzie z ciężkiem sercem, ale wzmocnieni patryotycznem uczuciem obowiązku do rozwiązania bardzo trudnego zadania. Chciejmy się spodziewać, iż rozwiązanie to ukształtuje się jako szczęśliwe, jako możliwie odpowiadające nierozdzielnym interesom państwa i podatkujących. Chciejmy się spodziewać, iż wszystkie do tego rozwiązania powołane czynniki współdziałać będą z patryotyczną jednomyślnością, że jednak także szczególnie wysoki wspólny rząd uprzedzającem i przezornem współdziałaniem — pragnę to przypuszczać — umożliwi tego rodzaju rozwiązanie, o jakiem właśnie co wspomniałem.

Wnieść się mające przez wys. wspólny rząd przedłożenia o preliminarzu wspólnych wydatków państwa usprawiedliwią powszechnie żywioną troskę, iż oprócz zwyczajnych wydatków wysoki zarząd wojskowy znacznej nadwyżki wydatków domagać się będzie. Mam niepłonną nadzieję, iż wysoka delegacya będzie się czuła zniewoloną po sumiennem, szczegółowem zbadaniu przedłożeń i po sumiennem rozważeniu możliwości jeszcze dalej idącego wytężenia siły podatkujących, użyczyć państwu to, co uważanem będzie za nieodzownie potrzebne, aby zapewnić monarchii należne, nakazujące szacunek stanowisko mocarstwowe i wobec nieustannie wzrastającego zbrojenia się państw postawić i naszą świetną, waleczną armią w stanie zupełnie równej gotowości do boju, aby też ona w razie potrzeby swemu pełnemu poświęcenia zawodowi także zwycięsko odpowiedzieć mogła, aby jednak także z drugiej strony stworzyć rękojmię i bezpieczeństwo dla utrzymania trwałego pokoju, którego tak potrzebujemy, pokoju, którego utrzymania wy wszyscy moi czcigodni panowie z pewnością serdecznie sobie życzycie.

Jakkolwiek to wszystko przyznaję, ba nawet uważam za rzecz rozumiejącą się samą przez się, to jednak niech mi wolno będzie przy tej sposobności dać wyraz najgorętszemu życzeniu i nadziei, iż tym razem tak znaczne, przez wysoki zarząd wojskowy żądane nadwyżki wydatków, będą też po raz ostatni żądanemi, aby bogate środki, jakich użyczyliśmy rządowi, a także ograniczone środki podatkujących, obficiej, aniżeli to dotąd było możliwem, poświęcane być mogły pielęgnowaniu i dźwiganiu naszych cywilizacyjnych i materyalnych interesów.

Wysoka delegacyo! Jego Ces. Mość Cesarz niemiecki Wilhelm, niezapomnianej świetnej pamięci twórca istniejącego między Austro-Węgrami a Niemcami stosunku przyjaźni i przymierza, dnia 9 marca b. r. powołany został do lepszego życia. Ale obecny dostojny, wielkoduszny i ludzki piastun niemieckiej korony cesarskiej, któremu oby Wszechmocny użyczyć raczył zupełnego zdrowia (oklaski), ożywiony jest tym samym szlachetnym duchem, co jego dostojny ojciec, a my wiemy, iż wspomniany stosunek przyjaźni i przymierza dalej istnieje. Istnieje niewzruszenie, i istnieje jako prawdziwie najcenniejsza i najpewniejsza rękojmia dla utrzymania długiego pokoju, a przeto możemy się oddać radosnej nadziei, iż pokój nam jednak przez dłuższy czas zachowanym zostanie.

Nadzieja ta zostaje jeszcze wzmocnioną przekonaniem, iż ojcowska pieczołowitość naszego Najmiłościwszego Cesarza i Pana z pewnością uczyni wszystko możebne, aby nas zrobić tego dobrodziejstwa uczestnikami, dobrodziejstwa, abyśmy nadal z niepowstrzymaną siłą i z przynoszącym błogosławieństwo zapałem mogli się poświęcić dziełom pokoju, pielęgnowaniu i popieraniu naszych cywilizacyjnych i ekonomicznych stosunków dla niewątpliwego dobra państwa. Aby się to stało, niech nad tem czuwa Wszechmocny, którego błagamy, aby naszego ukochanego, najmiłościwszego Cesarza i Pana (zgromadzenie powstaje) wśród zupełnego powodzenia i używania wszelkiego, pomyśleć się dającego szczęścia, utrzymać i zachować raczył aż do ostatecznej granicy ludzkiego życia. Nasz Najmiłościwszy Cesarz i Pan niech żyje! (Zgromadzenie wznosi trzechkrotny, entuzyastyczny okrzyk).

Wiceprezydentem delegacyi został następnie wybrany del. opat Hauswirth, który dziękuje delegacyi za wybór, i przyrzeka, iż gdyby był powołany do zastępowania prezydenta, starać się będzie w jego duchu kierować rozprawami.

Sekratarzami wybrani: Dr Dostal, hr. Fürstenberg, baron Gudenus, baron Walterskirchen; kwestorami: baron Ceschi, baron Helfert, Richter i Schindler; do komisyi weryfikacyjnej weszli: hr. Bellegarde, Dr Madeyski, Dr Meznik, baron Moscon i hr. Zedtwitz.

Po ukonstytuowaniu się delegacyi przedstawił prezydent delegacyi nowo mianowanego ministra wojny jenerała broni Bauera.

Minister hr. Kalnoky składa na stół Izby przedłożenia wspólnego rządu, i donosi, iż Najj. Pan przyjmie delegacyę w niedzielę o godzinie 12.

Deleg. hr. Falkenhayn wnosi, aby przedłożenia rządowe przekazać komisyi budżetowej z 21 członków, i aby ta komisya, tudzież komisya petycyjna zaraz zostały wybrane. Wniosek ten przyjęto, a do komisyi budżetowej zostali jednomyślnie wybrani: bar. Bezecny, Dr Bobrzyński, Chlumecky, Chrzanowski, hr. Coronini, Dumba, bar. Dumreicher, hr. Falkenhayn, Hausner, jenerał broni hr. Huyn, Lupul, Dr Mattusz, bar. Nadherny, Dr Poklukar, Dr Promber, baron Reinelt, hr. Revertera, Dr Slavik, hr. Thun, Thurnher, bar. Gudenus. W skład komisyi petycyjnej weszli: ks. Czartoryski, Czaykowski, Hauswirth, hr. Kinsky, Dr Neuner, Richter, jenerał broni Rodich, Suess i Zehetmayer.

Prezydent zawiadamia, iż delegaci hr. Buquoy i Dr Sturm złożyli swe mandaty, i że w miejsce pierwszego został dodatkowo wybrany bar. Helfert, a w miejsce drugiego wszedł zastępca Dr Promber. Delegaci Bezecny i Demel usprawiedliwiają swą nieobecność; deleg. hr. Rosenbergowi udzielił prezydent siedmiodniowego urlopu. Od rady kultury krajowej królestwa czeskiego wpłynęła petycya względem bezpośrednich dostaw artykułów żywności dla armii przez producentów i rolnicze stowarzyszenia.

Po posiedzeniu pełnem ukonstytuowała się komisya budżetowa, wybierając przewodniczącym hr. Falkenhayna, zastępcą Chlumeckiego, sekretarzami Dumreichera, hr. Thuna, Slavika i Lupula. Referaty rozdzielono w następujący sposób: Sprawy zagraniczne hr. Thun, zwyczajne wydatki wojskowe Dr Mattusz, nadzwyczajne Dr Bobrzyński, kredyt specyalny 47·3 miliona hr. Falkenhayn, budżet marynarki baron Nadherny, kredyt okupacyjny Dumba, ministerstwo skarbu, najwyższa Izba obrachunkowa i dochody cłowe Dra Poklukar, zamknięcie rachunków baron Bezecny. Komisya petycyjna wybrała przewodniczącym opata Hauswirtha, zastępcą przewodniczącego ks. Czartoryskiego, sekretarzem Richtera i przekazała petycyę względem dostaw wojskowych del. hr. Kinskiemu do referatu.

(Pierwsze posiedzenie delegacyi węgierskiej).

Delegacya węgierska odbyła pierwsze posiedzenie w sobotę o godzinie 5ej popołudniu pod przewodnictwem najstarszego wiekiem hr. Franciszka Zichy. Jako sekretarz z tytułu starszeństwa fungował hr. Teodor Andrassy. Obecnymi byli ministrowie wspólni: hr. Kalnoky, Bauer, Kallay, dalej wiceadmirał Sterneck, szefowie sekcyj z Szőgyenyim na czele, a ze strony rządu węgierskiego: prezes ministrów Tisza i minister Orczy.

Prezydentem delegacyi został wybrany jednomyślnie hr. Ludwik Tisza, zastępcą prezydenta kardynał Haynald, kwestorem baron Albert Wodianer, a sekretarzami Hegedüs, Rakovszky i Rudnyanszky.

Prezydent hr. Ludwik **Tisza** przemówił w te słowa:

Wysoka delegacyo! Wskutek przypadłego na mnie zaszczytnego wyboru w duchu zwyczaju, według którego prezydyum tym razem ma być obsadzonem z pośrod członków wysłanych przez Izbę deputowanych, obejmuję znowu ten urząd. Będę się starał dzięki poparciu moich kolegów w urzędzie i łaskawej względności wys. delegacyi odpowiedzieć moim obowiązkom, jako prezydent, nawet w poczuciu niedostateczności sił moich. W imieniu moich kolegów w urzędzie, tudzież w imieniu własnem proszę wys. delegacyę o przyjęcie naszego głębokiego podziękowania za położone w nas zaufanie. Równocześnie niech mi wolno będzie w imieniu delegacyi wyrazić podziękowanie naszemu czcigodnemu prezydentowi na mocy starszeństwa i sekretarzom za podjęcie pracy około ukonstytuowania się Izby.

Wysoka delegacyo! Byłoby rzeczą zbyteczną zapuszczać się w specyalizowanie z wielką odpowiedzialnością połączonych i ważnych agend, które ma spełnić delegacya. Jej zadania, jej zakres działania są ustawą określone; są one nam wszystkim wiadome. Granicę zaś, której przekroczenie przy powziąć się mających uchwałach równałoby się przecenianiu materyalnej siły narodu, pozostanie jednak w jej obrębie byłoby poświęceniem należytego rozwoju siły wojskowej monarchii, a tem samem bezpieczeństwa tronu i ojczyzny; — granicę tę potrafi znaleźć miłość ojczyzny każdego poszczególnego członka wys. delegacyi (potakiwanie). Nie możemy jednak spuścić z oka, iż jakkolwiek dotąd powiodło się utrzymać pokój i jakkolwiek może także obecnie nie okazują się symptomata, któreby zaburzenie pokoju z dziś na jutro czyniły prawdopodobnem, to jednak międzynarodowe stosunki w ogóle odznaczają się już od lat zawsze wzmagającem się nerwowem naprężeniem, które poszczególne państwa hamuje w ich działalności, skierowanej ku rozwojowi wewnętrznych instytucyj i odbiera im znaczną część ich materyalnych sił. Wzajemna nieufność między poszczególnemi państwami jest sygnaturą sytuacyi, w której przymierze mocarstw, szczerze w interesie pokoju pracujących, stanowi jedyny punkt wypoczynku. Materyał zapalny gromadzi się czem raz bardziej we wszystkich kierunkach. Powszechnie odczuwają, iż taka sytuacya nie da się utrzymać aż do nieskończoności, stanowczego kroku do zmiany jej nie chce jednak nikt podjąć ze względu na wynikającą z ewentualnych następstw odpowiedzialność.

Wśród takiej sytuacyi może także przypadek, samo przez się drobne zajście, wywołać ogólne zamięszanie. Temu nie zaradzi żadne państwo, choćby nawet bardzo pragnęło utrzymania pokoju. Chociaż bowiem od własnej woli narodu zależy unikać zaczepki i konfliktów — i to jest kierunek oględnej i przezornej zagranicznej polityki naszej monarchii — to jednak nie zależy od postanowienia narodu, aby się ewentualnie nie musiał bronić, przypuściwszy, iż się już z góry tchórzliwie nie zdecyduje na to, aby ugiąć swój kark pod niewolnicze jarzmo. Na to jednak nie przystanie nasz naród. (Żywe, długotrwające potakiwanie) Jak bardzo też ten naród w ostatnim czasie swoję materyalną siłę naprężyć musiał, aby powetować zaniedbanie wieków, jak wielkie mogą być ciężary, jakie na jego barkach spoczywają, naród ten nigdy się nie wahał i nie zawaha się także teraz spełnić swój obowiązek wobec tronu i ojczyzny. (Żywe oklaski).

Ścisła oszczędność względem wszystkiego, co bez niebezpieczeństwa może być odroczonem — nieograniczona ofiarność względem wszystkiego, co dla zabezpieczenia warunków państwowej egzystencyi jest nieodzownie koniecznem, to będzie i tym razem naszem hasłem przy naszych uchwałach. (Żywe oklaski). Oto, czego naród od nas oczekuje. Zawiodą się jednak ci, którzyby z posłyszanych ostrzejszych oświadczeń podczas rozpraw nad pojedyńczemi ekonomicznemi, a więc nad kwestyami regulującemi w pierwszym rzędzie materyalne źródła każdego z obu państw bezpośrednio lub z demonstracyj usiłowanych ze strony poszczególnych osób lub frakcyj stronniczych przy okazyi pojedyńczych zajść dotykających międzynarodowe stosunki — których doniosłość zresztą nie skierowaną jest nigdy na zewnątrz, lecz właściwie zawsze zwraca się przeciw wewnętrzno-politycznym stosunkom stronnictw — zawiodą się tedy ci, którzyby z tego wysnuć chcieli wniosek, iż obecny organizm państwowy hamuje akcyę monarchii na zewnątrz i oddawali się nadziei, iż monarchia ta w danym wypadku nie będzie zdolną do rozwinięcia swej całej siły w odpowiedniej harmonii. (Żywe potakiwanie). Chociaż mamy tu w domu raz lub drugi raz jakiś proces rozkładowy, to jednak panuje zupełna harmonia między nami co do niewzruszonej wierności i przywiązania do naszego konstytucyjnego Pana i co do poczucia obowiązku utrzymania tego państwa. (Żywe okrzyki: *Eljen!*).

Przejęci wdzięcznością dla Opatrzności boskiej, możemy z dumą spojrzeć w około nas. U nas działają dla dobra państwa i monarchii w zupełnej ze sobą harmonii: monarcha stojący w pełnej sile swej twórczości i pracy i otaczające Go miłością i poświęceniem ludy (Okrzyki: *Eljen*). A moje przemówienie, szkicujące tylko moje indywidualne, bezpretensyonalne zapatrywania, zamykam z głębi serca płynącem życzeniem: Pan niebios niech utrzymuje ten stosunek między monarchią a narodem po wieczne czasy; jest on niewzruszoną podporą tronu, rękojmią postępu i rozkwitu narodu. Oby niebiosa dały, iżby ta nigdy niesłabnąca, uszczęśliwieniu swoich ludów poświęcona siła działalności i pracy zachowaną została naszemu ukochanemu królowi jeszcze długo, jeszcze przez niezliczony szereg lat. Niech żyje król! (Długo trwające żywe okrzyki: *Eljen*).

Minister Kallay wniósł przedłożenia wspólnego rządu, poczem przystąpiono do wyboru komisyj, które ukonstytuowały się w następujący sposób: komisya finansowa wybrała przewodniczącym Harkaniego, referentem Olivera Szlavego; komisya ekonomiczna wybrała przewodniczącym Wodianera, komisya dla spraw zagranicznych wybrała przewodniczącym hr. Franciszka Zichy, a referentem Maxa Falka, komisya dla marynarki wybrała przewodniczącym hr. Stefana Erdődy, a referentem Ernesta Daniela.

Rozmaitości Polityczne.

Robert Puttkammer.

Wiceprezes pruskiego ministerstwa stanu i minister spraw wewnętrznych, Robert Puttkammer, który d. 8 b. m. skutkiem listu, odebranego od swego monarchy, ustąpił ze swej posady, urodził się d. 5 maja 1828 w Frankfurcie nad Odrą. W latach 1860 i 1866 odznaczył się, jako landrat powiatu Demmińskiego w Pomeranii przez nacisk, jaki umiał wywierać w wyborach na rzecz kandydatów swego stronnictwa. W r. 1867 powołanym został na radcę w urzędzie kanclerskim, w r. 1871 został prezesem regencyi gumbińskiej w Prusach Wschodnich, w r. 1875 zajmował taki sam urząd w Metzu, w r. 1877 został prezesem naczelnym Szlązka w Wrocławiu.

Dwa lata później objął po Falku ministerstwo spraw duchownych i przyczynił się wówczas do pierwszych koncesyj w Kulturkampfie, które jednak nie były jego dziełem, tylko ks. Bismarka. W r. 1881 ustąpił miejsca tego Gosslerowi, a sam objął tekę ministerstwa spraw wewnętrznych. Dnia 18 października tegoż roku został także wiceprezesem pruskiego ministerstwa stanu.

Najdawniejszym dowodem bezwzględnego postępowania jego były słowa, wyrzeczone w sejmie pruskim z okazyi rozpraw nad funduszem dyspozycyjnym, oświadczające bez ogródki, że wszyscy ci, którzy nie chcą zerwać ostatnich mostów, łączących ich z rządem, powinni za funduszem tym głosować. W wyborach r. 1882 rozwinął przez landratów, zostających pod jego rozkazami, niebywałą dotąd agitacyę wyborczą z naciskiem ze strony rządu.

W r. 1883 wniósł projekt do reorganizacyi władz administracyjnych, którym i część sądownictwa w niektórych zakresach przydzielono. Znane są z obrad ówczesnych zacięte spory jego z Gneistem, będącym w sprawach tego rodzaju uznaną powagą. Po długich korowodach wpływ rządu przeważył, a ustawa ta przyjętą została w końcu, mimo podjętego zarzutu, czy jej za zmianę konstytucyi uważać i i ze stosownemi formalnościami traktować nie należy, i przez Izbę wyższą d. 28 czerwca w brzmieniu przez Izbę posłów uchwalonem.

Kiedy w grudniu tego samego roku wnieśli Stern i towarzysze wniosek o zaprowadzenie tajnego głosowania w wyborach do sejmu pruskiego, tak jak to ma miejsce w wyborach do parlamentu niemieckiego, Puttkammer zwalczał wniosek ten z wielką zaciętością, przyczem oświadczył nawet, że i w wyborach do parlamentu powinno być jawne głosowanie wprowadzonem. Oświadczenie to zrobiło wówczas wielkie wrażenie, przypuszczano bowiem powszechnie, że uczynił je z natchnienia kanclerza. W dniu 14 grudnia tego samego roku musiał Puttkammer stoczyć ciężką walkę z Richterem, który w rozprawach nad etatem spraw zewnętrznych wyrzucał mu nielegalny wpływ, jaki wywiera w wyborach. Wtenczas wyszło z ust jego często wyrzucane mu potem oświadczenie, iż nieuwzględnianie w awansie urzędników, niepopierających z całej siły kandydata rządowego, jest rzeczą bardzo naturalną.

W r. 1884 toczyła się sprawa prezesa rejencyi Steinmanna o nielegalny wpływ na wybory. Izba dopominała się wytoczenia mu śledztwa. Puttkammer odmówił. Izba przyjęła rezolucyę, wzywającą rząd, aby nakazał rejencyom wytaczanie śledztw urzędniom wywierającym nacisk nielegalny na wybory. Za koniecznością uwzględnienia tej rezolucyi przemawiało także zgromadzenie ogólne wyborców stronnictwa narodowo-liberalnego w Hanowerze pod przewodnictwem Bennigsena, który niespełnienie tych życzeń uważał wówczas za najgłówniejszą przyczynę, dla której połączenie się narodowo-liberałów z konserwatystami w jedno stronnictwo rządowe nie może przyjść do skutku. Rezolucya sejmowa pozostała bez skutku, a zjednoczenie się pomienionych stronnictw przyszło, mimo zastrzeżeń Bennigsena, do skutku za zrządzeniem ks. Bismarka pod wpływem strachów wojennych.

Znane są oświadczenia Puttkammera, że i zatwierdzenia wyborów komunalnych może rząd ze względów politycznych odmówić.

Ustawy socyalistyczne były za niego obostrzone, a prawo zgromadzania się ścieśnionem zostało.

Już od r. 1885 ciągnie się, pod jego głównie wpływem sprawa wydalań z granic państwa pruskiego obcokrajowych, która później znane straszliwe przyjęła rozmiary.

Sprawy prześladowań narodowości polskiej w duchu germanizacyjnym, odbywały się głównie pod kierunkiem ministra spraw duchownych i oświecenia, Gosslera, ale w gremialnych naradach ministeryalnych mogła się znana bezwzględność Puttkammera do niejednego obostrzenia przyczynić.

Za jego też rządów, chociaż nie pod jego kierunkiem, przyszło do skutku uchwalenie septennatu, które on głównie najsilniejszemi swemi agitacyami wyborczemi w r. 1887 umożebnił.

W grudniu r. 1887 wniosły nareszcie stronnictwa kartelowe projekt do ustawy o przedłużeniu okresów legislacyjnych, który ostatecznie miał sprowadzić upadek Puttkammera.

Od chwili zmiany tronu dnia 9 marca 1888 roku uważano zresztą w wielu kołach berlińskich ustąpienie Puttkammera jedynie za kwestyę czasu. On to w czasie ogłaszania sejmowi zgonu cesarza Wilhelma popełnił ową tylokrotnie piętnowaną nietaktowność, że o jednoczesnem objęciu tronu przez następcę jego ani słówkiem nie wspomniał.

Ostatni impuls do poruszenia kwestyi ustąpienia jego dała może głównie silna zaczepka wolnomyślnych z Richterem na czele, podnosząca w drastyczny sposób nadużycia, dokonane w czasie zaczepionych w komisyi wyborów z powiatów elbląskiego i malborskiego.

Mało było w Prusach ministrów, z którychby którykolwiek był mniej popularnym od Puttkammera.

Donoszą z Berlina d. 9 b. m.:

Tak zwany fundusz gadzinowy, powstały z konfiskaty majątku króla hanowerskiego, ma być zniesiony wskutek inicyatywy cesarza.

Ks. Bismark dziś przed południem odwiedził ministra Puttkammera i zabawił u niego przez pół godziny. Następca Puttkammera dotąd nieznany.

Powód, dla którego na odsłonięcie pomnika dla poległych w r. 1870 i 1871-ym żołnierzy z Poznańskiego następca tronu nie przyjedzie, jest ten, że deputacya Niemców, która jeździła z Poznania do Berlina, celem zaproszenia dworu na uroczystość, nie zwróciła się przedewszystkiem do cesarza, który naznaczyłby swojego zastępcę, lecz wprost do następcy tronu.

Dnia 14 czerwca odbędzie się posiedzenie wyższych urzędników kolei żelaznej w Bydgoszczy, celem wyszukania środków, ograniczających dowóz węgla z Królestwa polskiego. Obawiają się bowiem, że w przyszłości cukrownie i znaczniejsi przemysłowcy z Wielkiego Księstwa i Prus zachodnich, zamiast górnoszląskiego, polski węgiel nabywać będą.

Fressinnige Ztg zapewnia, że książę Bismark dopiero w ostatniej chwili dowiedział się o dymisyi Puttkammera. Powodem dymisyi było własnoręczne pismo cesarza Fryderyka, do niego wystosowane.

Nowy regens przyszłego seminaryum duchownego w Poznaniu. Piszą nam z miasta: „Wobec obiegających niezgodnych z prawdą pogłosek o przyszłym regensie naszego seminaryum duchownego donoszę wam, że na urząd ten przeznaczony i już mianowany został X. lic. Jedzink z Olsztynka na Warmii.“

Z innego źródła donoszą nam równocześnie, że X. Jedzink, lic. św. teologii, liczy lat 37 wieku i jest na Warmii powszechnie szanowany i poważany. Dziad czy ojciec jego przybył do Warmii z Królestwa Polskiego i osiadł w Brunsberdze.

(Kuryer Pozn.)

Malborg 9 czerwca. Dzisiaj o godzinie 7ej zrana cesarzowa Wiktorya przybyła do Tczewa i spożyła śniadanie na dworcu, gdzie nastąpiło powitanie przez władze. Do Malborga przybyła o godzinie 8ej zrana, przyjęta z zapałem przez ludność. Po obejrzeniu historycznego zamku o godzinie 9ej nastąpił wyjazd parowcem do okolic pod Elblągiem, spustoszonych przez powódź. Powrót nastąpi o godzinie 2ej pociągiem nadzwyczajnym do Berlina.

Pester Lloyd zamieścił na czele numeru list berliński ze źródła, jak mówi, autentycznego, który tchnie niesłychaną nienawiścią ku Francyi. Powiada on pomiędzy innemi: Austrya nie powinna dbać o utrzymanie przyjacielskich stosunków z Francyą, która nie może nigdy porozumieć się z Niemcami. Celem polityki francuskiej jest sojusz z Rosyą w widokach zaczepnych, celem ks. Bismarka zbliżenie się do Rosyi dla doprowadzenia do zgody pomiędzy Austryą i Rosyą, która nie jest niemożliwą. Austrya nie wyniosła nigdy pożytku z przyjaźni francuskiej, natomiast sojusz z Niemcami jest dla niej zawsze korzystnym. Artykuł uderza gwałtownie na posłów sejmu węgierskiego, Helfyego i Pazmandyego, którzy pracują w interesie rzeczypospolitej i ulicy. Rząd francuski zapłaci im za to zapewne w sposób dotykalny. Ten ostatni frazes, podejrzywający posłów o przekupstwo, wywołał ogromne oburzenie w kołach parlamentarnych; wniesiona zostanie interpelacya.

(Ajen. półn.).

Donoszą z Paryża:

Urzędnicy i służba kolei wschodniej otrzymali surowy zakaz unikania wszystkiego, co mogłoby drażnić Niemców na granicy. Namiestnik Alzacyi i Lotaryngii, książę Hohenlohe, odmówił przyjęcia petycyi właścicieli hotelów w Strassburgu z powodu nowych przepisów paszportowych, które grożą im zupełnym upadkiem.

Z **Aix les Bains** dochodzi zapewnienie, że rekonwalescencya cesarza brazylijskiego czyni szybkie postępy.

Do *Polit. Corr.* donoszą:

Z **Warszawy**: Ze względu na manewra, jakie się w tym roku po części i w okolicach nadgranicznych odbyć mają, odebrały gminy polecenia, aby się w pewne artykuły potrzebne armii zaopatrzyły, których dostawy władze w swoim czasie od nich zażądają.

Z **Belgradu**: Sprawa wykupna wakufów ma być ostatecznie uregulowaną. Łącznie z komisarzami Porty przystąpią niebawem znawcy do oszacowania ich wartości. Na podstawie tych oszacowań nastąpi wykupno.

Z **Zofii**: Dnia 16 b. m. odbędzie się w Tirnowie ślub prezesa ministrów Stambułowa z panną Stanow z Sistowa, krewną ministra Naczowicza.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 11 czerwca.

— **Marszałek hr. Tarnowski** odjechał onegdaj wieczorem pociągiem kuryerskim z Krakowa do Wiednia.

— **Delegat hr. Borkowski** wczoraj wieczorem wyjechał do Wiednia..

— **Na jutrzejszem posiedzeniu** Rady miejskiej przyjdzie pod obrady sprawa odstąpienia pod budowę teatru gruntu z pod zabudowań poszpitalnych św. Ducha, oraz cały szereg spraw, niezałatwionych na poprzedniem posiedzeniu. Nowy porządek dzienny obejmuje zatwierdzenie planów i kosztorysow na budowę kanału w ulicy Długiej, oraz sprawę budowy nowej ulicy w dzielnicy IV.

— **Obiad i komers** na cześć prof. E. **Fiericha**. W pięknej sali Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń zebrali się uczestnicy jubileuszu prof. Dra Edwarda Fiericha w sobotę o godz. 6 wieczorem, by przy wspólnej uczcie święcić w dalszym ciągu zasługi ustępującego profesora. Przy stołach w formę podkowy zastawionych usiadło około 100 uczestników, między nimi po prawej stronie jubilata rektor X. kan. Spis, po lewej prezes Akademii Dr Majer, na przeciw dziekan wydziału prawa, prof. Dr Kasparek w otoczeniu ukochanych synów jubilata: prof. Dra Maurycego i sędziego Ksawerego Fierichów. Z obecnych wymienić należy: prezydenta m. Dra Szlachtowskiego, prezydenta sądu Jasińskiego, posłów Dra Zolla, Madejskiego i Weigla, prezesa Izby adwokatów Dra Wawrzyńca Stycznia, rektora Dra Teichmana, wiceprezydenta Magistratu Dra Schmidta, prof. Dra Rosnera, Dra Stopczańskiego, Dra Skobla, wielu notaryuszów, sędziów, podprokuratorów, wreszcie kilkunastu słuchaczy 4 go roku prawa. Obiad cały pochodził z hotelu Viktorya z pod zarządu kuchmistrza p. Muszyńskiegg. Szereg serdecznych toastów rozpoczął poseł Dr **Zoll**, który zaznaczył, że kto tylko brał udział w uroczystościach dnia dzisiejszego w auli Uniwersytetu, musiał wynieść nader wzniosłe uczucie, że górowała nad wszystkiem serdeczność, której sztucznie wywołać niepodobna, niemniej wdzięczne uczucie dla profesora jubilata, który wychował liczne generacye uczniów, wpajając w tychże najpiękniejsze zasady pracy około dobra społecznego, które to zasady ci roznieśli po całym kraju. Mowca wymownie protestuje przeciw rozstaniu się z duchową rodziną Uniwersytetu, o którem wspomniał jubilat w porannem pięknem a zarazem rzewnem swojem przemówieniu. Spodziewając się, że tak samo jak prezes Dr Majer, który przed 10 laty ustąpił z katedry, i jubilat dzisiejszy zawsze zaliczać się i działać będzie wspólnie z wielką rodziną uniwersytecką, nie żegna mowca jubilata, lecz życzy tylko, aby temuż towarzyszyła ta sama miłość i cześć, której tyle dziś doznał dowodów, cześć i miłość wszystkich.

Wśród ogólnej jakby na komendę powstałej ciszy powstał jubilat prof. Dr Edward **Fierich** i z istotnem rozrzewnieniem oświadczył, że tak, jak uprzejmość zebranych łaskawie kolegów i uczniów niema granic, tak też i wdzięczność jego dla wszystkich niema granic. „Przyjmijcie wszyscy a wszyscy, rzekł on szczególnie zaś ty młodzieży jako inicyatorka, najserdeczniejsze i najszczersze podziękowanie, a teraz panowie połączcie się w toaście ze mną i z całej piersi wołajmy — prastara nasza *Alma mater jagellonica* niech żyje!“

Trzecim z kolei przemawiającym był prezes Dr **Majer**, który wspomniał o wielkich zasługach obecnej na galeryi matrony — żony czcigodnego jubilata, matki dwóch przezacnych synów Maurycego i Ksawerego, która w pielgrzymce życia zawsze osładzała chwile przykre w życiu jubilata. Podczas przemówienia tego wszystkich oczy i oklaski zwróciły się w kierunku galeryi, zkąd pani Fierichowa przypatrywała się uczcie.

Prezes Senatu dyscyplinarnego Izby adwokatów p. Dr Ferdynand **Wilkosz** zaznaczył krótko, jak według pojęć już w starożytności znanych, uważano tych ojców za szczęśliwych, którzy doczekali się pociechy z synów, a cóż dopiero z synów takich, jakich posiada jubilat, z których jeden już jest dziś chlubą prawników i godnym następcą swego ojca na katedrze, a drugi znakomity jurysta niezawodnie w dalszym ciągu pracować będzie na drodze profesorskiej, dążąc śladem ojca. Mowca zakończył serdecznym toastem na cześć synów jubilata.

Dr Maurycy **Fierich** zaznaczył, iż stosunek profesora do ucznia sięga daleko po za ławy szkolne, a profesor towarzyszy wszędzie myślą i sercem uczniowi w dalszej drodze jego życia. Następnie dziękował imieniem rodziny Fierichów za urządzenie dnia tak wzniosłego i pięknego dla ojca, dziękuje wreszcie poszczególnie wszystkim imieniem własnem i matki, szczególnie zaś komitetowi urządzającemu i przewodniczącemu tegoż rektorowi Drowi Kasparkowi.

Dr Ksawery **Fierich** wniósł toast wdzięczności i pomyślności dla słuchaczy 4-go roku prawa, a szczególniej dla prezesa czytelni p. Jaworskiego.

Rektor Dr **Kasparek** zauważył, że na auli pod czas uroczystości uderzał wszystkich nader trafiony a artystycznie wykonany obraz jubilata kredką, pochodzący od osoby niemającej sławy rozgłośnej artystki, od dytetantki, której nazwiska wymienić mowca nie ma prawa, lecz uprasza byłego prezydenta miasta Dra Weigla, w którego ręce ten toast wznosi, aby raczył być rzecznikiem wyrazu wdzięczności zgromadzonych dla autorki tak znakomicie wykonanego i trafionego portretu.

Prezes **Majer** zabiera ponownie głos, by zaznaczyć, że nie kto inny tylko, on jako rektor ówczesny miał ten zaszczyt przed 38 laty wprowadzić jubilata do uniwersytetu, a dziś towarzysząc mu, jest świadkiem tak szczerych i ogólnych oznak wdzięczności uczniów.

Rektor X. kan. **Spis** widzi w chlubie i odznaczeniu profesorów chlubę i odznaczenie wszechnicy, która wzrosła hojnością królów polskich i kanclerzy, a stoi i stała głównie i przeważnie profesorami i to tak znakomitymi jak jubilat. Mowca dziękuje uczniom dawnym jubilata, którzy splendor uniwersytetu roznoszą po całym kraju, po wszystkich ziemiach polskich i wnosi kielich na pomyślność uczniów w ręce marszałka rady powiatowej Dra Ludwika Midowicza.

Rejent Dr Ludwik **Midowicz** czuje się dumnym, iż może imieniem licznego zastępu dawnych uczniów jubilata podnieść jeszcze raz zdrowie tegoż; — przypomina zasługi prof. Fiericha w czasie powstania 1862 i 1863 roku; — za tę szlachetność i zacność należy mu się od nas wdzięczność tu i po za grobem. Zakończył mniej więcej w te słowa: „zacisze, w które teraz jubilat wstępuje, będzie zaciszem zachodu słońca wśród pogodnego dnia letniego na tej pięknej polskiej ziemi, dla której czuł i myślał i działał — ukochany profesor Dr Edward Fierich niech żyje!“

Przedostatni toast wzniósł Dr Józef **Muczkowski**, parafrazując w sposób humorystyczno prawniczy stosunki familijne. Przemówienie to nader dowcipne, przebiegające wszelkie dziedziny historyi prawodawstwa i praw dzisiejszych, wywołało liczne oklaski.

„Kochajmy się“ wzniósł w formie nader serdecznej były sekretarz Uniwersytetu poseł Dr **Weigel**.

Odczytano w końcu kilkadziesiąt telegramów, między innemi od ministra Dra Dunajewskiego, radcy dworu p. Rittnera, pp. Hankiewicza, Blumenstocka, Sławińskiego, Czyszczana, od sądownictwa, adwokatów, notaryuszy ze Lwowa, Wadowic, Rzeszowa, Przemyśla, Wiednia, Brzeska, Brzostka, Oświęcima, Chrzanowa, Cieszyna, Łańcuta, Leżajska, Nowego Sącza, Krzeszowic, Kent, Bobowej, Przeworska. O godzinie wpół do 9 rozeszli się wszyscy, by zebrać się znowu na komers akademicki.

Prawie wszyscy uczestnicy wspólnej biesiady znaleźli się w sali strzeleckiej, by jako dawni uczniowie wspólnie z obecnymi wziąć udział w komersie. Prezesem komersu ogłoszono wśród oklasków nieustających prof. Dra Maurycego Fiericha, który udzielił głosu najprzód prezesowi czytelni p. Jaworskiemu, który wzniósł okrzyk na cześć *Almae Matris* w ręce rektora księdza Dra Spisa, — tenże dziękując wzniósł zdrowie i życzenia na powodzenie młodzieży akademickiej. Wśród dźwięków muzyki i pieśni patryotycznej wnieśli akademicy na karle jubilata, któremu towarzyszyła małżonka. Akademik p. **Feintuch** w krótkich a serdecznych słowach wzniósł zdrowie jubilata i jego dzielnych synów, prezes komersu prof. Dr Maurycy **Fierich** toast na cześć młodzieży prawniczej wydziału Jagiellońskiego. Akademik p. **Teichmann** wykazując, jak szybko umiał prezydent Sądu p. Jasiński zdobyć serca Krakowian swą uprzejmością, wyrozumiałością, szczerością, pił tegoż zdrowie jako prezesa towarzystwa prawniczego. Akademik p. **Jaworski** w kilku słowach zaznaczył, iż wznosi zdrowie męża znanego jak szeroka i długa Polska cała; zakończył krótko: „Prezes Dr Józef Majer niech żyje!“ Akademik p. **Stępiński**, sekretarz komitetu w ręce rektora Dra Kasparka toastował na cześć wydziału prawa i administracyi. P. Jaworski wśród oklasków wniósł zdrowie przyszłego rektora prof. Dra Kasparka. Prof. Dr **Kasparek** dał wyraz życzeniu, aby węzeł między młodzieżą a profesorami coraz bardziej się ścieśniał. Prezydent Dr **Szlachtowski** imieniem miasta składa życzenia jubilatowi, następnie piją akademicy po kolei zdrowie profesorów. Zolla i Krzymuskiego. Prof. **Zoll** wnosi toast na pomyślność Stowarzyszeń akademickich; profesor **Krzymuski** na cześć wykonawców dzisiejszej uroczystości; mecenas **Wędrychowski** wyraził życzenia dla małżonki jubilata. Następnie przemawiali jeszcze prof. Dr Teichman i wielu z młodzieży, w końcu rejent Dr Ludwik Midowicz. — Komers zakończył się o godzinie 1 w nocy.

W uzupełnieniu sprawozdania z sobotniej uroczystości w auli *Collegii Novi* dodajemy, że prof. Zakrzewski podniósł zasługi prof. Fiericha około drukarni Uniwersyteckiej, a p. **Stępiński** złożył w darze album z fotografiami uczniów IV roku prawa, obecnych słuchaczów jubilata.

— **Królewskie strzelanie** rozpoczęło się w dniu wczorajszym, poprzedzone aktem rezygnacyi przez króla dotychczasowego r. m. Alfreda Biasiona po zakończonych jednorocznych rządach. Ustępujący król, idąc w ślady starodawnych zwyczajów, darował Towarzystwu Strzeleckiemu przepyszny obraz artysty p. Mroczkowskiego, przedstawiający przyjęcie następcy tronu arcyks. Rudolfa w czerwcu r. 1887 w sali strzeleckiej. Obraz ten przedstawia zebranych i najwierniej sportretowanych członków Towarzystwa Strzeleckiego. Pod portretem Cesarza znajdują się złożone wszystkie pamiątki Towarzystwa Strzeleckiego, dary królów polskich i członków Towarzystwa; wchodzącego arcyks. Rudolfa ze świtą wita przemówieniem ówczesny wiceprezes Towarzystwa i król kurkowy p. Alfred Biasion, obok tegoż widać stojącego prezesa Majera, honorowego członka, dalej prezesa Stockmara, ex królów kurkowych Dra Ziembińskiego, Miłaszewskiego (w stroju polskim), Fenza, skarbnika Zaplatalskiego, prezydenta Dra Szlachtowskiego, honorowego członka Towarzystwa Dra Weigla i przeszło 40 braci kurkowych.

Komisya spisawszy akt detronizacyi, udała się w powozach na strzelnicę, gdzie z wszelkiemi tradycyjnemi honorami przyjęto króla detronizowanego, a ogłaszając bezkrólewie na dni 7, przystąpiło 35 obecnych członków do strzelania o godność króla kurkowego; do godziny 6ej ogółem 118 trafnych strzałów ugrzęzło w kurku. Uroczystość rozpoczęcia strzelania zakończyła się podjęciem w sali strzeleckiej obecnych przez ustępującego króla, które trwało aż do późnej nocy.

— **Festyn akademicki** odbył się w sobotę w parku krakowskim i powiódł się doskonale przy pięknej pogodzie.

— **Deszcz**, padający wczoraj, nie pozwolił na odbycie w parku krakowskim zabawy, z której dochód przeznaczony jest na rzecz wdów i sierót po drukarzach krakowskich. Zabawa odłożoną została do d. 17 go b. m.

— **Strzały z pistoletów.** Wczoraj rano wystrzelił z pistoletu do jadącego tramwaju przy bramie Floryańskiej nieznajomy człowiek z Królestwa Polskiego. Przytrzymany przez straż policyjną i doprowadzony do Policyi, odmówił wyjaśnienia swego nazwiska, a potem okazało się, iż tenże jest chorym na umyśle. Przy osobie jego znaleziono trochę prochu, śrutu i pistolet. — Również wieczorem dnia wczorajszego niewiadomy dotąd sprawca wystrzelił z pistoletu do sieni jednej z realności przy ulicy Brackiej, lecz oprócz popłochu, żadnej szkody nie zrządził.

— **Pożary.** W sobotę po godzinie 8ej wieczorem zawizowano z telefonicznej stacyi filii policyjnej na Kazimierzu do koszar straży ogniowej o pożarze w domu Pamma pod L. 10 na Wolnicy. Straż pożarna przybywszy na miejsce ugasiła pożar, który powstał wskutek podlania drzewa naftą w piecu piekarskim.

Dziś zrana o g. $3\frac{1}{2}$ automat z hotelu Londyńskiego i miodosytni Wójcikiewicza na Stradomiu dał znać straży ogniowej o pożarze oficyny domu pod L. 1 na Stradomiu, własności spadkobierców Feintucha, pani Meislowej. Ogień powstał prawdopodobnie przez podpalenie w kilku miejscach. Trzy oddziały straży miejskiej i straż ochotnicza pod kierunkiem naczelnika p. Eminowicza obsadziły z początku objekt zagrożony i zlokalizowały ogień, poczem przystąpiły do gaszenia płonącej oficyny. Niebezpieczeństwo było groźne, w razie bowiem zajęcia się frontowego budynku, szereg gontem pokrytych domów stałby się pastwą rozszalałego żywiołu. Dziwną tylko jest rzeczą, że żołnierz policyjny ani stróż nocny nie spostrzegli dymu i dopiero w chwili wydobywania się ognia na zewnątrz zawiadomili automatem tak blisko umieszczonym straż pożarną. — Na miejscu wypadku obecnym był prezydent Dr Szlachtowski, pogotowie wojskowe i policyjne i komisarze policyi. Prawdopodobnie budownictwo miejskie nie pozwoli na wystawienie nowej oficyny w tem miejscu, albowiem dawny budynek przeszkadzał planom regulacyjnym ulicy Dietla i św. Agnieszki.

— **Z Uniwersytetu.** Dziś na tutejszym Uniwersytecie otrzymał stopień magistra farmacyi p. Antoni **Zoellner**, rodem z Witowic górnych w Galicyi.

— **O. Jackowski** powrócił o tyle do zdrowia, że w dzień Najsł. Serca Jezusowego (8go b. m.) mógł mszę św. odprawić. Lekarze zalecają mu jeszcze kilkotygodniowy pobyt w Karlsbadzie.

— **Z kolei Karola Ludwika** donoszą, że wyszedł rozkład jazdy, ważny od 1go czerwca 1888 r., w formacie kieszonkowym, który sprzedają kasyerzy biletowi, portyerowie i konduktorowie przy pociągach po 5 centów.

— **Inżynierya wojskowa** rozpoczęła dzisiaj rano wysadzanie dynamitem palów po dawnym moście palowym na Wiśle, sterczących z wody po obu stronach teraźniejszego mostu Franciszka Józefa, a niebezpiecznych dla statków, tamtędy płynących. Mnóstwo ciekawych z obydwu brzegów Wisły przypatruje się tej czynności.

— **Źródła regulickie.** Gmina m. Krakowa, za staraniem wiceprezydenta Dra Schmidta, jako referenta sprawy, została już zahipotekowaną, jako właścicielka źródeł i gruntu koło tychże w Regulicach.

— **W Wieliczce** umarł w d. 9 b. m. w 80 roku życia Dominik Rogala **Iwanowski**, porucznik wojsk polskich z r. 1831 w 6 pułku strzelców konnych. — Pogrzeb, przy licznym udziale publiczności, odbył się d. 11 b. m.

— **Z Sanockiego.** Hieronim Romer, wiceprezes Rady powiatowej sanockiej, zmarł w 66 roku życia w majątku swym Markowce pod Sanokiem. Śmierć nagła zaskoczyła go w przededniu mającego się odbyć ślubu córki jedynej z p. Stanisławem Łępkowskim, synem znanego dyrektora Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Goście weselni już się nawet zjeżdżać poczęli. Nieboszczyk należał do wyjątkowych

w tych czasach gospodarzy wiejskich, co z małem począwszy, li tylko na roli wytrwałą i umiejętną pracą doszli do znacznej fortuny. Szanowany, ceniony, lubiany, był jedną z najsympatyczniejszych postaci obywatelstwa naszego. Głęboko religijny, piękny przykład dawał, udając się corocznie na czele kilku sąsiadów i przyjaciół w wielkim poście na kilkodniowe klauzurowe rekolekcye do OO. Jezuitów w Starejwsi. Pogrzeb odbył się d. 8 czerwca w Dudyńcach, przy nader licznym współudziale wszystkich warstw. — Egzortę żałobną wygłosił X. kan. Stasicki z Jacmierza. Nad grobem imieniem obywateli pożegnał zmarłego kilku gorącemi słowy p. Jan Trzecieski, wiceprezes Rady powiatowej krośnieńskiej. Nieboszczyk prócz córki pozostawił syna Stanisława i wdowę Felicyę z Truskolaskich.

— **Dr Mochnacki Teofil** w Przemyślu otruł się kwasem karbolowym.

— **X. arcybiskup Issakowicz** wyjechał na wizytę kanoniczną do Stanisławowa, Kut i Sniatyna.

— **Oświadczenie.** Dzienniki ogłaszają otwarte pismo Pernerstorfera do dep. Hausnera i Starzyńskiego, w którem tenże oświadcza, że z przedłożonych mu przez tych deputowanych aktów przekonał się, iż postępowanie adwokata Dra Krattera było „correct.“

— **Bolonia** 9 czerwca. Uroczystość uniwersytecka rozpoczęła się dziś pochodem reprezentacyi studentów włoskich uniwersytetów. Na czele pochodu jechało 40 studentów na koniach. Na udekorowanym, a przez 4 białe woły ciągnionym wozie, znajdowała się olbrzymia beczka, napełniona nebbiolą, dar turyńskich studentów; na drugim wozie był umieszczony wśród róż krąg sera parmezańskiego, dar Uniwersytetu w Pawii i olbrzymi placek, dar medyolańskiej politechniki. Za wozami temi prowadzono biało-czarnego wołu, dar Uniwersytetu w Padwie. Bachus, Nimfy wodne i Ceres zamykały pochód. W uroczystości tej wzięli udział reprezentanci studentów lipskich, heidelbergskich i berlińskich, których ludność przyjmowała okrzykami. Dary zostaną złożone w Uniwersytecie, gdzie będą przechowane aż do czasu wielkiej biesiady studenckiej. Żywe ubolewanie wywołało, iż na uroczystości nie był obecny żaden student austryacki.

— **Przyszły stan powietrza.** Według ostatnich depesz zdaje się w północno-zachodniej Europie tworzyć minimalne ciśnienie powietrza, prawdopodobne są więc w najbliższych dniach wiatry wschodnie i zmienne, często dżdżyste, nieco chłodniejsze powietrze.

Repertuar teatralny.

We wtorek 12go: Po raz pierwszy: *Nitouche*, operetka w 4 odsłonach, Hervégo.

— Dnia 8go czerwca piękna pogoda; term. od 6·9 doszedł do 21·9 C. — Dnia 10go deszcz z małemi przerwami; term. od 12·6 doszedł do 19·6 C. Barometr idzie w górę; o g. 7ej rano d. 11go stan jego był 744·0 millim., term. 15·0 C. — Wiatr półn.-zachodni.

— We wtorek d. 12go czerwca: ś. Onufrego w.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Król się bawi, taki tytuł, od Wiktora Hugo zapożyczony, nosi nowy obraz wielkich rozmiarów p. Łuskiny, nadesłany wczoraj na Wystawę Sztuk Pięknych w Sukiennicach. W ozdobnej sali królewskiego zamku, widać siedzącego przy stole Stanisława Augusta, do którego przemawia stojąca naprzeciwko niego z różą w ręku pani Grabowska. Za nią siedzący również z ręką o stół opartą Kajetan Węgierski wesołem okiem przegląda swój ostatni zapewne rękopis, do którego zagląda ciekawie słynna ze swojej piękności pani Lili. Po prawej stronie za królem stoją Stanisław Trembecki i jenerał Komarzewski, których przegradza kontuszowy szlachcic. W głębi dopełnia obrazu ujmująca postać biskupa Krasickiego. W ten sposób ugrupował malarz około wykwintnego monarchy główne osobistości, które, stanowiąc jego najbliższe otoczenie, nadawały ówczesnemu dworowi potrójny urok niewieściego wdzięku, wesołego dowcipu i wytwornej pezyi.

Autor „Sawonaroli,“ który na Wystawie Sztuki cieszył się takiem powodzeniem, lubuje się widocznie w scenach, przedstawiających dworski przepych i upajające rozkosze szczęśliwych biesiadników życia, a w ich odmalowaniu zdradza niepospolite poczucie kolorystycznych efektów, dążność do rozszerzania granic swojego talentu i pokonywanie w coraz większym zakresie technicznych i kompozycyjnych trudności. —

Otrzymujemy następujące pismo:

W sprawie budynków poszpitalnych św. Ducha.

Bardzo zręcznie postąpił p. Wincenty Wdowiszewski, że przeczekawszy w cierpliwem milczeniu 3 miesiące, wybrał aż sam przeddzień rozstrzygającej dyskusyi w Radzie miejskiej, aby w przeszłym tygodniu wystąpić w *Nowej Reformie* do ataku przeciw budynkom poszpitalnym św. Ducha i przeciw mnie, jako jednemu z ich obrońców. Taktyka ta wszakże osłabia nieco wartość zaręczeń o czysto przedmiotowem i teoretycznem jego stanowisku. A skoro wyrachowanie chybiło i sprawa jeszcze rozstrzygniętą nie została, kilka słów odpowiedzi niechaj przyczyni się do rozjaśnienia kwestyi.

Znaczenie gmachu wykazałem dostatecznie w *Czasie* jeszcze rok temu, a drugi raz w marcu b. r., i wogóle przy moich twierdzeniach obstaję najsilniej: budynek godzien jest zachowania i może być zachowanym. Co do jednego lub drugiego szczególiku architektonicznego mógłem się pomylić. Niedokładności są rzeczą ludzką, a zdarzają się niestety i samemu p. Wdowiszewskiemu, chociaż z takim naciskiem powołuje się na to, że jest „inżynierem cywilnym, technikiem z zawodu“ itd. Nie uważając dziennika politycznego za miejsce odpowiednie do rozbierania kwestyj fachowych, poprzestanę na przytoczeniu kilku jego pomyłek w odsyłaczu[1]).

Ale mniejsza o takie szczegóły.

My różnimy się zasadniczo w zapatrywaniu na zabytki i ich znaczenie. P. Wdowiszewski twierdzi, że godne zachowania są tylko przedmioty wyjątkowej wartości artystycznej lub historycznej. Dla mnie w mieście, jak Kraków, którego główny kapitał moralny i materyalny stanowią pomniki sztuki i przeszłości, utrata każdego zabytku, choćby drugorzędnej wartości, jest zmniejszeniem tego kapitału; sądzę więcej, że nawet wyjątkową ważność przypisać godzi się ostatniemu, jedynemu już dziś zabytkowi gotyckiego budynku mieszkalnego, jakim jest część szpitala św. Ducha. Niejeden obraz drugorzędnego malarza małą ma wartość w domu, gdzie więcej obrazów niemasz. W galeryi obrazów nabiera on czasem znaczenia, jako ogniwo wielkiego łańcucha, nabiera go zwłaszcza, jeżeli jest unikatem swojego rodzaju. Nadto wiele przedmiotów, które arcydziełami sztuki nie są, ma niemniej przeto wielkie znaczenie dla historyi kultury kraju i narodu. Takim zabytkiem jest właśnie szpital św. Ducha.

Dziwi mię, że nie wie tego wszystkiego p. Wdowiszewski, który szczyci się, że był kandydatem na konserwatora. Nie przypuszczam, żeby w tendencyjnych celach umyślnie chciał ignorować tę ważną stronę sprawy.

Bądźmy szczerzy. Arcydzieł architektury tak wiele w Krakowie nie mamy. Gdybyśmy szanowali tylko arcydzieła lub pierwszorzędne pamiątki historyczne, doszlibyśmy do zburzenia kolejno baszt miejskich, bramy Floryańskiej, wieży ratuszowej, Sukiennic, większej części kościołów, ba nawet św. Andrzeja, św. Idziego, św. Krzyża, Bożego Ciała. Ostałyby się może ledwo Zamek, kościół N. P. Maryi, Biblioteka Jagiellońska i — miasto straciłoby swój urok i charakter. Wyrzućmy z Norymbergi wszystko, co nie jest arcydziełem, a przestanie być Norymbergą.

Można prywatnym wybaczyć nieświadomość i chciwość w niszczeniu zabytków — miasto jak Kraków winno nawet z pewną ofiarą dbać o swoją charakterystyczną fizyonomię, z której może ono być dumne, której mu zazdrości niejedna bogata stolica, z której moralne i materyalne zyski zresztą ciągnie.

W tem leży różnica zapatrywań naszych.

Wszakże można różnić się w zdaniu, można nawet walczyć, chodzi tylko o to, jaką bronią.

Usiłując osłabić doniosłość obrony budynków, prowadzonej przez poważniejszą część społeczeństwa miejskiego, a popartej przez kompetentne powagi kraju i Wiednia, chce p. Wdowiszewski cały zastęp obrońców zredukować de jednego. — „P. Tomkowicz kierował całą obroną szpitala“, „p. Tomkowicza pióra jest widocznie memoryał znawców do Prezydenta miasta“, „głośną jest tajemnicą, że p. Tomkowicz redagował protest do komisyi centralnej“ — słowem wszędzie p. Tomkowicz i nikt tylko p. Tomkowicz.

Pomijam kwestyę dyskrecyi i delikatności w takiem spowiadaniu kogoś publicznie z tajnych grzechów jego. Ale należałoby przynajmnej być ostrożniejszym w ogłaszaniu *urbi et orbi* jako pewniki czczych domysłów swoich.

Odpowiem krótko.

Są tajemnice tak głośne, że aż są plotkami. Krakowem dotychczas nie trzęsę; prócz mnie są jeszcze ludzie, którzy coś robią. Akcyę przeciw burzeniu szpitala rozpoczął konserwator p. Łepkowski z obowiązku urzędu swojego. Opinia znawców wydaną była nie na moje, tylko na żądanie p. Prezydenta miasta, a memoryał tychże w części sprzeciwiał się mojemu zdaniu. Protestu jakiegoś do komisyi centralnej, jeżeli był, nie widziałem, nawet o treści jego nie mam pojęcia.

Dowodzić moich słów nie widzę potrzeby. Do moich czynów mam odwagę przyznawać się jawnie, a opinie moje podpisuję, nie uciekając się nawet do pseudonimów.

Gdybym chciał używać taktyki mojego przeciwnika, udałoby mi się może łatwiej wykazać agitacyę po stronie zwolenników burzenia, mógłbym z większem nieco może prawem powiedzieć: „iż jawną jest tajemnicą, kto autorem pseudonimowych artykułów „Katona“ w *Sztuce.*“ Atoli wolę nie wiedzieć, kto pisał te artykuły. Gorszy się i gniewa p. Wdowiszewski, że je wyśmiałem, ależ bo wobec ich głębokiej uczoności i logiki było *difficile satiram non scribere.* Zresztą nie o błahą przyjemność wyśmiania chodziło, ani o osobę autora, tylko o sprawę, której w płytki lecz efektowy sposób artykuły te szkodzić mogły.

I dziś dlatego jedynie odpowiadam p. Wdowiszewskiemu, który mało co udowodniwszy nad to, że gardzi wszelką powagą, sam z góry stawia się jako powaga, gdyż „jest technikiem z zawodu, z zamiłowania przedmiotu poświęcającym się badaniom nad historyą sztuki“ itd. itd. Z tej wysokości rzuca werdykt, że kto z nim nie zgodzi się na potrzebę i godziwość burzenia szpitala św. Ducha, ten jest „upartym ignorantem“.

Ten argument ma zapewne sterroryzować najodważniejszych nawet radców miejskich!

Jeżeli p. Wdowiszewski dla zyskania powagi uważał za właściwe wykazywanie tytułami kwalifikacyj swoich, to raczy przyznać, że i samo to wylegitymowanie się uwydatnia niemałą różnicę między nim a stojącymi po przeciwnej stronie mężami, którzy nawet legitymować się nie potrzebują, bo same nazwiska ich są rękojmią wobec ludzi poważnych.

Więc mimo wszystkiego pozostanę i nadal „upartym ignorantem.“ Będę przynajmniej w dobrem towarzystwie. Według powyższego określenia ignorantami są także pp. Matejko, Łuszczkiewicz, Łepkowski, Paweł Popiel, Maryan Sokołowski i Helfert, architekt krakowski Pryliński, architekt wiedeński Schmidt i cała komisya centralna w Wiedniu i wszyscy prawie konserwatorowie galicyjscy, oni bowiem wszyscy oświadczyli się przeciw burzeniu szpitala św. Ducha.

Prawda, że w oczach p. Wdowiszewskiego to zawsze tylko jeden *ja*, „p. Tomkowicz,“ pod najrozmaitszemi postaciami.

Przeciwnie ze zdaniem „fachowem“ p. Wdowiszewskiego nie solidaryzuje się, przynajmniej jawnie, głośno, ani jeden z wybitniejszych architektów lub techników — przepraszam: z wyjątkiem „Katona,“ „Mazura z pod Wawelu“ i całej anonimowej rzeszy korespondentów do różnych gazet. Bodaj czy te wszystkie korespondencye nie z jednej wyszły kuźni.

Z p. Wdowiszewskim nie solidaryzuje się, o ile wiem, nawet najbliższe mu i fachowe przecież Budownictwo miejskie.

Słowo zburzymy zawsze było i jest dla większego ogółu magicznem, gdy hasło zachowania tam tylko może być zrozumianem, gdzie jest głębsze wykształcenie i gdzie się teraźniejszość z przeszłością i przyszłością rozważnie oblicza.

Od liczebnej większości nie zawsze tego oczekiwać można.

Gdyby myśl burzenia szpitala ostatecznie zwyciężyła, ubolewać raczej, aniżeli dziwićby się wypadało.

Stanisław Tomkowicz.

[1]) Zarzuca mi p. Wdowiszewski przesadę w wyrażeniu o „szeregu odrzwi i obramień okien kamiennych“ tam, gdzie on w całym gmachu, po „dokładnem zbadaniu,“ znalazł tylko kamiennych obramień okien 10, a odrzwia jedne i to jeszcze przerobione z okna — ja powiem, że on nie dosadził, albo źle szukał, bo każdej chwili mogę mu pokazać odrzwi kamiennych troje, prócz tych przerobionych. Zaprzecza p. Wdowiszewski istnienia gotyckich okrojów okien dawnego kościoła św. Ducha, a ja te okroje pokazałem na miejscu nie wiem wielu osobom i do dziś dnia widzę wyraźnie. Twierdzi, że szkarpy przy dawnym kościółku są nowszą przystawką zewnętrzną — a ja pokażę mu reszty na nich gzemsu okapowego gotyckiego z wapienia w połowie wysokości na odsadzce, który przecież nie w nowszych czasach został dodanym — i tak dalej.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Dziennik rozporządzeń Ministerstwa handlu dla spraw kolejowych ogłasza, iż fabrykant Diener i inżynier górnictwa Fank w Wiedniu otrzymali na przeciąg sześciomiesięczny pozwolenie na przedsięwzięcie przedwstępnych robót technicznych, celem wybudowania wąskotorowej kolei żelaznej ze stacyi Ustrzyki przemysko-łupkowskiej kolei żelaznej przez Czarnę do Łomny z odnogą z Czarny do Polany.

Wystawa w Warszawie.

Otwarciu corocznej Wystawy warszawskiej poświęca *Słowo* z d. 9 b. m. następujący ustęp:

Dziś o godzinie 2 po południu otwartą została wystawa inwentarza żywego na placu Ujazdowskim. Wystawa ta, jak dotąd rok rocznie, począwszy od r. 1881, z mocy udzielonego zezwolenia władzy, kosztem dyrekcyi Towarzystwa wyścigów konnych w Królestwie Polskiem była urządzaną. Dzisiaj jednak, wskutek braku funduszów zarządu, wystawa potrzebowała poparcia ze strony ludzi dobrej woli, którzy widząc w niej środek bardzo skuteczny do podźwignięcia upadającego rolnictwa, ze znaczną materyalną pomocą pospieszyli, będąc przekonani, że koszta przez nich dziś wyłożone dochód z wystawy pokryje.

Wystawa tegoroczna bardzo praktycznie się przedstawia i daje rękojmię pomyślnych rezultatów. Gustownie a skromnie, jak na ciężkie dzisiejsze czasy, jest urządzona. Prócz kilku pawiloników z różnokolorowemi flagami i dekoracyami wdzięcznie odbijającemi na tle zielonej murawy — prócz prześlicznie, staraniem p. Ulricha, tutejszego ogrodnika, przyozdobionej rozkwitłemi kwiatami ulicy, wiodącej od głównego wejścia wystawy do cukierni i restauracyi p. Snowackiego i z rozrzuconemi symetrycznie i z wdziękiem klombami obok pawilonu dla naczelnika kraju i muzyki — wszystko, jak już wspomnieliśmy, jest nadzwyczaj prosto i bez żadnej przesady urządzone.

Prezesem Wystawy jest jak zwykle jenerał gubernator Hurko, a wiceprezesem hr. August Potocki.

Jednocześnie odbywają się od dni kilku coroczne wyścigi.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

Freisinnige Ztg zapewnia, że p. Puttkammer nie dobrowolnie, ale wskutek drugiego pisma cesarza z czwartku, potępiającego jego akcyę wyborczą, ustąpić musiał. Upadek Puttkammera zaskoczył także zupełnie niespodziewanie ks. Bismarka, „bo chociaż podczas ostatniej z cesarzem konferencyi mógł dostrzedz kanclerz, iż monarcha wcale zadowolonym nie był z zachowania się ministra spraw wewnętrznych, to przecież nie przewidywał, że tak spiesznie i stanowczo odprawionym zostanie p. Puttkammer.“

Stosownie do tego, co zapowiadał nasz wiedeński korespondent, po południu d. 9 b. m. Dr Mackenzie zmienił cesarzowi kanulę w obecności doktorów Bardelebena, Wegnera i Krause. Poczem cesarz w otwartym powozie udał się do zwierzyńca i spotkał się tam z następczynią tronu.

Nowa ustawa karna włoska, o której tyle było mowy w ostatnich dniach, przyjętą została ostatecznie przez Izbę deputowanych w tajnem głosowaniu 245 głosami przeciw 67 d. 9 b. m.

Prezydent Carnot uda się 21 lipca do Grenoble na obchód rocznicy rewolucyjnej.

Dziennik *Progrès de l'Est* wspomina o naruszeniu granicy przez żołnierzy niemieckich z Metz, w Saint-Ail. Doniesienie to wymaga potwierdzenia.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 11 czerwca. Stosunki między Rosyą i Austryą znacznie się poprawiły. Z kompetentnego źródła dowiaduję się, że w ostatnim czasie w Wiedniu i w Petersburgu przez obopólnych ambasadorów udzielone zostały ministrom spraw zagranicznych objaśnienia uspokajające, tłómaczące ruchy wojsk w prowincyach granicznych jako zarządzenia administracyjne, systematyczne, niemające żadnego związku z polityczną sytuacyą. Car miał wyrazić p. Giersowi z powodu tego wielkie swoje zadowolenie i potwierdził postępowanie ministra finansów, który odmówił funduszów na zamierzone dalsze dyslokacye w Królestwie. Ambasadorowi niemieckiemu polecił car wyrazić cesarzowi Fryderykowi radość z polepszenia jego zdrowia, oraz nadzieje, że żadne wypadki groźne rekonwalescencyi nie zaszkodzą.

Budapeszt 11 czerwca. Wszystkie przemowy delegacyjne znamionuje potrzeba obrony interesów własnych, oraz ogólnego pokoju. Podczas *cercle* powiedział cesarz: Jest to wobec wzrostu ciężarów uspakajającem, że zwiększony budżet wojskowy nie wynika z dążności ekspanzyjnych, ale ma służyć do ukonsolidowania bezpieczeństwa interesów państwa. Jaworskiemu oświadczył cesarz, iż ma nadzieję, że ustawa spirytusowa będzie także dla Galicyi pożyteczną. Cesarz rzekł także, że wzrost budżetu nie mieści wcale zarodów dalszego jeszcze wzrostu.

Berlin 11 czerwca. Nowa kanula założona Cesarzowi ma otwór drugi, połączony z balonem, który przyciśnięty dostarcza powietrza w razie napadu duszności.

Rzym 11 czerwca. Biskupi z prowincyi nadsyłają ciągle protesta przeciw nowemu kodeksowi karnemu. Papież polecił kopie adresów przesyłać nuncyuszom dla wiadomości państw europejskich.

Londyn 11 czerwca. Królowa poleciła przesłać ambasadorowi White w Konstantynopolu wysokie swoje zadowolenie z usług, które oddaje na tak ważnem stanowisku.

Londyn 11 czerwca. W sprawie najazdu Anglii ogłasza jenerał Hamley w *Times:* w wojnie krymskiej wylądowało 55,000 ludzi i 120 dział w oczach nieprzyjaciela, a oficerowie angielscy nie utrzymywali wcale, jakoby jakiejś wielkiej sztuki dokazali. Wylądowanie jest obecnie stokroć łatwiejszem, gdy każdy parowiec wojenny jest twierdzą i znaczną przestrzeń wybrzeży flota ostrzeliwać może, tak, że wojsko lądujące zupełnie jest bezpieczne.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 11 czerwca. (Z Izby panów). Przyjęto bez dyskusyi stojące na porządku dziennym przedłożenia kolejowe.

Referent Zedtwitz zdaje sprawę względem ustawy o opodatkowaniu spirytusu.

Kuefstein oczekuje po tej ustawie usunięcia deficytu. Obecny minister skarbu doszedł do świetnych rezultatów i może z dumą spoglądać na zamknięcie rachunków z r. 1886. Mowca zaleca w celu przywrócenia równowagi zmonopolizowanie nafty, ustalenie minimum wynagrodzenia robotników i zaleca projekt do przyjęcia.

Minister skarbu zaznacza, iż bezpośrednim powodem wniesienia tego przedłożenia były wzrastające wymagania zarządu wojskowego, ministerstwa spraw wewnętrznych i oświaty. Wysokość bezpośrednich podatków pochodzi z dodatków gminnych i krajowych. Mówi się o podatku zbytkowym, lecz państwo musi przedewszystkiem mieć na oku dochód z większej konsumcyi. Podatek konsumcyjny z podwójną stopą podatkową, połączony z kontyngentem, odpowiada w zupełności potrzebom przemysłu, gospodarstwa rolniczego i skarbu państwa.

Ustawę przyjęto w 2 czytaniu.

Lewica głosowała przeciw odszkodowaniu dla Galicyi i Bukowiny.

Przy trzeciem czytaniu oświadcza Goegl w imieniu swych przyjaciół politycznych, iż powodowany patryotyzmem będzie głosował za ustawą.

Ustawę przyjęto w 3 czytaniu.

Przyjęto ustawę o kontyngencie i przedłożenia co do zawieszenia sądów przysięgłych w Kotarze i co do uwolnienia galicyjskiej i kraińskiej pożyczki krajowej od należytości prawnych.

Prezes ministrów hr. Taaffe oświadcza, iż z polecenia Cesarza zostaje rada państwa odroczoną.

Budapeszt 10 czerwca. Podczas przyjęcia delegacyi przez Cesarza, zaznaczyli prezydenci tychże gotowość delegacyi do przyzwolenia niezbędnie potrzebnych środków w celu zabezpieczenia mocarstwowego stanowiska monarchii.

Smolka podniósł w swej mowie, co następuje: Współzałożyciel austryacko-niemieckiego przymierza umarł, lecz obecny cesarz niemiecki jest ożywiony tym samym szlachetnym duchem, jak jego ojciec, a my wiemy, iż wspomniany sojusz przyjaźni istnieje ciągle, jako niedająca się zniszczyć najcenniejsza i najpewniejsza rękojmia pokoju jeszcze na długie lata, a gdy nadto i stosunki do innych państw są przyjazne, to mamy pocieszającą nadzieję, iż pokój przez dłuższy czas będzie utrzymany.

Hr. Tisza oświadczył: Chociaż pielęgnowany przez nas pokój został dotychczas utrzymany i stosunki z wszystkiemi państwami są niezamącone, to nie możemy mimo to nie przyjść do świadomości, że stoimy wśród rzucających wysokie fale sprzecznych dążności i dlatego musimy być silnymi.

Buda-Peszt 10 czerwca. Na przemowę prezydentów obu delegacyj odpowiedział Cesarz:

„Wyrazy Waszych wiernych uczuć napawają mnie serdecznem zadowoleniem.

W tych niewielu miesiącach, które upłynęły od czasu, kiedy widziałem Panów zgromadzonych koło siebie, nie zaszła w położeniu politycznem istotna zmiana.

Zgon Jego Cesarskiej Mości cesarza niemieckiego Wilhelma, mego długoletniego przyjaciela i sprzymierzeńca, głęboko mnie zasmucił. Jest dla mnie uspokojeniem, że niemniej ścisłe stosunki, jakie mnie łączą z JC. Mością cesarzem Fryderykiem, odpowiadają jak najzupełniej sojuszowi przyjaźni i pokoju, istniejącemu między obu państwami sąsiedniemi.

Stosunki monarchii z zagranicznemi mocarstwami odznaczają się ciągle na wskroś przyjaznym charakterem, a Europie zostały zachowane błogosławieństwa pokoju.

Jeśli mimo tego rząd mój zmuszony jest wskutek swej obowiązkowej troski o zabezpieczenie naszych granic i o rozwój siły naszej wojskowej, zażądać znacznych kredytów, to przyczyna leży głównie w ciągłej niepewności położenia politycznego Europy i w nieustannem podwyższaniu potęgi wojskowej i gotowości do boju wszystkich innych państw.

Gdy i Austro Węgry zdecydowane są z równemi siłami i z tradycyjnym patryotyzmem stanąć w obronie swych interesów i interesów powszechnego pokoju, to spełniają one przez to wzniosły obowiązek, i da Bóg, uda im się i nadal powstrzymać możliwie grożące niebezpieczeństwa.

Ze względu na te stosunki przypada memu zarządowi wojskowemu zadanie nie pozostawać w tyle w dziale uzupełnienia i rozszerzania naszego wojskowego stanowiska i gotowości do boju. Przy sumiennem badaniu odnośnych przedłożeń mego ministra wojny nie ujdzie uwadze Panów, iż takowe ułożone zostały z możliwem uwzględnieniem finansowego położenia monarchii.

Wydatki na administracyę Bośni i Hercegowiny znajdą i w tym roku zupełne pokrycie we własnych dochodach z tych krajów.

W przekonaniu, iż Panowie przystąpicie do swego zadania z zupełnem zrozumieniem i poświęceniem, życzę działalności Waszej pomyślnego rezultatu i witam Panów serdecznie.

Zagrzeb 10 czerwca. Następca tronu wraz z małżonką przybył tu o godzinie $7^{3}/_{4}$ zrana. Na wspaniale przyozdobionym dworcu przyjmowały Następcę tronu i tegoż małżonkę znakomitości krajowe i miejskie. Ban, komendant korpusu i starszy żupan, wyjechali naprzeciw pary Arcyksiążęcej aż do granicy kraju. Podczas jazdy do pałacu bana witano parę arcyksiążęcą entuzyastycznie. Mimo ulewnego deszczu na ulicach zebrały się tłumy ludności. Zaraz po przybyciu udała się para Arcyksiążęca do kościoła św. Marka, gdzie biskup Paolsevicz odprawił cichą mszę. O godzinie 10ej rozpoczęły się przedstawienia.

Zagrzeb 11 czerwca. Na przemowę burmistrza na dworcu odpowiedział Następca tronu w języku kroackim, dziękując za piękne przyjęcie i serdeczne słowa. Następca tronu wyraził swą radość z powodu odwiedzin Kroacyi i Zagrzebia, tej perły korony św. Stefana, nierozerwalnie połączonej z krajami tej korony, przez pełną sławy przeszłość i wspólne interesa. (Kilka minut trwające *živio!* i powiewanie kapeluszami). O godzinie 10 nastąpiło przyjęcie znakomitości i deputacyj, a o godzinie 12 odbyło się śniadanie, na którem było wiele osób zaproszonych, a między innymi minister Bedekovich, prezydent Sejmu kroackiego, starszy burmistrz i burmistrz. O godzinie 1 odbyła się uroczystość położenia kamienia węgielnego pod budowę koszar. Następca tronu miał mowę, którą przyjęła ludność entuzyastycznie. Następca tronu zaznaczył, iż Kroacya od czasu 30 letniej wojny wydała wielu bohaterów. Tysiące Kroatów przelewało swą krew na wszystkich polach bitew na sławę i cześć dynastyi. W końcu wzniósł Następca tronu w języku kroackim okrzyk na cześć Cesarza, który obecni z zapałem powtórzyli. Nastąpiło zwiedzenie uniwersytetu, muzeum narodowego i katedry. Obiad odbył się o godzinie 6, na którym było wiele osób. O godzinie 8 połączone zagrzebskie towarzystwa muzyczne urządziły serenadę i korowód z pochodniami. Miasto było wspaniale iluminowane. O godzinie 10 odjechała para Arcyksiążęca. W ciągu dnia przy każdej sposobności, jakoteż przy odjeździe na dworcu witała ludność parę Arcyksiążęcą entuzyastycznie.

Banjaluka 11 czerwca. Para Arcyksiążęca przybyła tutaj dziś zrana o godzinie 9. Szef rządu krajowego Appel wraz z swym cywilnym adlatusem Kutscherą wyjechali naprzeciw pary Arcyksiążęcej do Iwańskiej. Parę Arcyksiążęcą powitały uroczyście naczelne władze, duchowieństwo i reprezentacya miejska. Następca tronu zrobił przegląd ustawionej na dworcu bośniackiej kompanii honorowej, poczem nastąpiły przedstawienia. Banderya, utworzona z młodych znakomitszych mahometan, towarzyszyła parze Arcyksiążęcej do mieszkania.

Poczdam 11 czerwca. Cesarz przepędził noc dobrze. Wczorajsze małe trudności w połykaniu prawie całkiem ustąpiły. Cesarz udał się przedpołudniem do parku i będzie przyjmował dziś w południe raport ks. kanclerza.

Poczdam 11-go czerwca. Cesarz przepędził dzień wczorajszy dość dobrze. Trudności w połykaniu jeszcze zupełnie nie ustąpiły. O godzinie 6 tej uda się cesarz wraz z małżonką do Bornstedt.

Bolonia 11-go czerwca. Wczoraj odbyło się w uniwersytecie uroczyste przyjęcie studentów włoskich i zagranicznych uniwersytetów. Niemieccy studenci witali studentów rzymskich okrzykami: „Niech żyje nietykalny Rzym.“

Wczoraj po południu przyjmowali studenci korporacyjnie na dworcu delegatów francuskich uniwersytetów, poczem niemieccy i francuscy studenci wśród ogólnego entuzyazmu jechali przez miasto, ująwszy się pod ramiona.

Alexandrpa 11 czerwca. Gabinet został utworzony z Riazem baszą na czele.

Kursa. Wiedeń 11 czerwca. 2 godz. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 79·35. — Renta austr. srebrna opod. 81·—. — Renta 4% złota austr. 110·—. — 5% Renta austr. papier. nieopodatk. 94·35. — Akcye Banku Austr. Węg. 865·—. — Akcye kredytowe 286·10. — Londyn 126·40. — Napoleony 10·01$^{1}/_{2}$. — Dukaty 5·94. Marki 61·95—. — 5% Renta węg. papier. —·—. 4% Renta węg. złota —·—.— — Losy prem. węg. —·—. — Obligacye indemn. galicyjskie —·— — 4$^{1}/_{2}$% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie —·—. — 6% Listy zast. gal. Zakł. Kred. Ziemsk. 36-let. —·—. — 4$^{1}/_{2}$% Listy zastaw. Banku kraj. gal. —·—. — Akcye Länderbanku —·—. — Akcye kolei Karola Ludwika —·—. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. —·—. — Akcye kolei południowej —·—. — Ruble —·—. — Srebro —.

Usposobienie giełdy: —

Berlin 10 czerwca. — Banknoty austryackie 161·40. — Krótki Wiedeń 161·10. — Banknoty ros. 177·20. — 5% Listy zast. Polskie 53·70. — 4% Listy Likw. Polskie 49·70. — Akcye kolei Karola Ludwika 81·60. — Akcye austr. kredytowe 144·12.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

(1320)

ANTONINA z Szybalskich ŁĄCKA

właścicielka dóbr ziemskich, opatrzona ŚŚ. Sakramentami, zasnęła w Panu po długich cierpieniach w Lipowcu, d. 10 czerwca 1888, w wieku lat 90.

W żalu pogrążona rodzina zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Sąsiadów i pobożną Publiczność, dla oddania ś. p. zmarłej ostatniej posługi.

Wyprowadzenie zwłok z dworu w Lipowcu do Kościoła parafialnego w Babicach, odbędzie się we wtorek dnia 12 czerwca b. r. o godz. 6 wieczorem; złożenie zaś zwłok do grobu familijnego w Babicach, nastąpi we środę dnia 13 czerwca przed południem po Nabożeństwie żałobnem.

Kilka Francuzek

jest do umieszczenia przez biuro nauczycielskie *M. Wysockiej*, ul. Bracka L. 5. (1352-1-3)

Une Anglaise, sachant le français, la musique et le dessin, désire se placer pour les vacances. S'adresser à M. *Jules Mien*, Cracovie Nr. 24, Rynek. (1354-1-3)

Rządca ekonomiczny

z kilkunastoletnią praktyką, gorliwie polecony, młody i energiczny, szuka posady od 1 lipca b. r. Adres: **I. A.** poczta **Załuż.** Wymagania umiarkowane. (1351-1-3)

Kowal w sile wieku, kawaler, liczący lat 27, obeznany w swoim fachu, poszukuje posady od 1 lipca przy dworze, lub we fabryce. Może się wykazać chlubnemi świadectwami. — Adres: **P. Kotula w Sidzinie, p. Skawina.** (1350 1-2)

Oficyalista prywatny

kawaler, posiadający chlubne polecenia słynnych gospodarstw, poszukuje posady jako ekonom. Adres: **J. N.** Oficyalista poste rest. **Rzeszów.** (1316-1-3)

Ogrodnik

rutynowany, kawaler, lat 28, wygnaniec z Prus, poszukuje posady do prowadzenia już istniejących, lub zakładania większych rozmiarów ogrodów. — Łaskawe oferty upraszam nadesłać pod lit. **M. B. 222** poste restante **Trzebinia.** (1317-1-3)

Powóz półkryty mało używany, jest do sprzedania przy ul. Starowiślnej pod Nr. 16. (1348-1-3)

Przy ul. Zwierzynieckiej L. 22

5 pokoi, 2 przedpok. i pokój za kuchnią, na wysokim parterze, od d. 1go lipca do wynajęcia. (1353-1-3)

Folwark

w pięknem położeniu, z dużym ogrodem, obszernym domem i dostatniemi budynkami, 46 morgów dobrej ziemi, od Krakowa o 1 milę oddalony, jest do sprzedania.

Bliższa wiadomość w Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. (1349-1-3)

Do wynajęcia od l lipca

w Podgórzu trzy pokoje, przedpokój, wielka kuchnia i t. d. na I. piętrze przy ul. Lwowskiej l. 16, w ogrodzie. Woda ze skały. Na żądanie stajnia i wozownia. — Wiadomość w **aptece „pod białym orłem“ w Krakowie.** (1347-1-2)

Hotel polski w Szczawnicy

obejmujący 39 pokoi, salę, kuchnię, lodownią, spiżarnię itd. **jest do nabycia w drodze licytacyi w d. 19 czerwca i 19 lipca b. r.** za cenę szacunkową złr 13.400 a. w. (1315-1-2)

„Morszyn“

zdrojowisko i zakład wodoleczniczy.

Sezon od 1 maja.

Kąpiele solankowe, borowinowe i **słoneczne,** hidroterapia, elektryka i mięsienie. Kuchnia w zarządzie własnym, poczta w miejscu. (1037-10-12)

Dr. A. Medwey.

BYSTRA

(pod Bielskiem)

Zakład wodoleczniczy, otwarty od 15go maja.

Leczenie prądem elektrycznym, mięsieniem, gimnastyką, mlekiem i kefirem.

Kierownictwo lekarskie prowadzi *Dr. Walery Momidłowski*, b. asystent Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Przystanek kolejowy w miejscu.

Bliższych objaśnień udziela

(1140-10-10) **Zarząd zakładu.**

Polka, panna z dobrego domu, poszukuje zaraz posady do towarzystwa osobie młodszej lub starszej. Wymaga tylko dobrego obchodzenia się, zresztą warunki bardzo skromne. — Bliższa wiadomość u właścicielki kamienicy pod Nr. 46 ul. Karmelicka w Krakowie. (1339-2-3)

Z POWODU ZWINIĘCIA HANDLU

dobrowolna wysprzedaż

wszystkich towarów

po cenach zniżonych

w pierwszym krakowskim składzie płócien krajowych

M. Kulczykowskiej

w Krakowie, (1217-12-)

przy ulicy Sławkowskiej, hotel Saski.

PIERWSZY KONCESYONOWANY

ZAKŁAD KROWIANKOWY

polecony przez krakowskie Towarzystwo lekarskie, a pod dozorem władz sanitarnych

L. J. KUBICKIEGO

weterynarza miejskiego i docenta Weterynaryi, rozsyła **świeżą i pewną krowiankę,** zbieraną 2 razy w tygodniu. — Cena fioli na 8—10 pustułek złr. 1.

Lwów, Ulica Batorego Nr. 7.

Skład we LWOWIE w aptekach pp. Mikolascha, Piepesa, Kochanowskiego i J. Wiewiórskiego, — w KRAKOWIE w aptekach pp. Redyka, Siedleckiego i Stockmara. (1057-12-15)

Dogodność dla Publiczności.

W ogrodzie do dóbr Olsza należącym, wprost cmentarza położonym, są do sprzedania **róże, szpilkowe drzewka** w rozmaitych gatunkach i **wysadki kwiatów** do obsadzania grobów. — Zarząd tego ogrodu obsadza i ubiera groby stosownie do życzenia Szanownej Publiczności po bardzo przystępnych cenach. (1340 2-3)

OGŁOSZENIE.

Nr. 7948/1004. [1313-2-3]

W **c. k. fabryce tytoniu w Krakowie,** ma być **przedłużonym fabrykacyjny budynek.** Koszta dotyczącej budowy wynoszą 63.231 złr. 62 ct. W celu wykonania tej budowy, rozpisuje się niniejszem **licytacyę** z terminem **do łacznie 30 czerwca 1888 r.** Bliższe warunki są do przejrzenia w c. k. fabryce tytoniu w Krakowie, lub też można się dowiedzieć z dotyczących obwieszczeń wiedeńskiej lub lwowskiej gazety urzędowej.

Wiedeń, dnia 4 czerwca 1888.

WEBA KING.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Wębę King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą	złr. 7·—
1 sztukę 88 centymetr. szerok. na piękne koszule męskie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej	„ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości, na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . .	„ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka	„ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. [677-92-]

M. Beyer i Spół.

w Krakowie, Sukiennice Nr. 13—14.

Podpisana ma zaszczyt zawiadomić, że dotychczasowy **skład pieców kaflowych** pod firmą Karol Duda u p. Hochstima w Krakowie, został od 1go maja b. r. pod moją firmą **H. Duda** do domu p. Łapińskiego (hotel Europejski) ul. Lubicz, w podworcu, przeniesionym.

Łaskawe zapytania i zamówienia przyjmuje się w tym domu w zakładzie powozów p. Fuchsa.

Za dobry i tani materyał, tudzież rzetelną robotę poręcza się. (1273-6-6)

HELENA DUDA,

FABRYKA PIECÓW KAFLOWYCH

w Bielsku.

Prawdziwym skarbem

dla każdego chorującego z dawnych lat, jest słynne dzieło

Dr. Retau's Selbstbewahrung

80 wydanie. Z 27 rycinami. Cena 2 złr.

Tysiące osób zawdzięcza mu swoje wyzdrowienie. Do nabycia w **Verlags-Magazin w Lipsku Neumarkt Nr. 34,** tudzież w każdej księgarni.

W KRAKOWIE na składzie w księgarni J. M. Himmelblaua. (1257-2-12)

JAN IHNATOWICZ

we LWOWIE, ulica Kopernika Nr. 3, — w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 20, — w CZERNIOWCACH, Rynek Nr. 2, *poleca swojego wyrobu* **znakomite środki, odszczególnione 7ma medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.**

Balsam de Mekka słynny ten środek używa się od niepamiętnych czasów do zachowania piękności, świeżości i delikatności cery. — Słoik 4 złr.

Ziółka wschodnie do naparzania twarzy, 50 ct.

Gliceryna toaletowa preparowana nad kwiatami konwaliowemi do konserwowania twarzy. — Flakony po 30 c., 50 ct. i 1 złr.

Benzoe do mycia twarzy, chroni od zmarszczek i węgrów, wygładza naskórek. — Flakon 50 ct. [844-49]

Dla przedsiębiorców budowy.

Z budowy **kołomyjskiej kolei lokalnej**, są do rozporządzenia liczne w Kołomyi na składzie pozostające dobrze utrzymane **budowlane, przedmioty inwentarzowe i narzędzia,** które z wolnej ręki zostaną **sprzedane.** (1261-1-3)

Bliższej wiadomości udziela firma

Lindheim & Co. w Wiedniu, I., Lothringerstrasse 1.

We wszystkich składach Perfum, Aptekarzy, Drogistów i Fryzyerów znajduje się

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM

Przez **OH^{les} FAY,** Fabrykanta Perfum

PARYŻ, 9, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

[1120-47-]

TYLKO JEDYNE



naśladowanie zastępuje **zupełnie** drogie **prawdziwe malowanie na szkle,** a jestto tak szybko ulubione **pat.**

„Glacier“ dekoracya szkła

M'Caw Stevenson & Orr, Belfast.

Szczególniej stosowna dla budynków publicznych, prywatnych, kościołów, will itp. Niezrównana wspaniałość barw, bezwzględnie trwała, nieschodząca ze szkła przez gorąco lub zimno, przeszło 500 wzorów najrozmaitszego gatunku! Liczne uznania!

Broszury, prospekta itp. darmo i opłatnie. Kolorowane albumy próbek za wkładką **1 złr. 50 ct.**

Wszelkiego dalszego wyjaśnienia, tudzież zestawień, obliczeń ceny i t. d. udzielają najchętniej

JEDYNI ZASTĘPCY DLA AUSTRYI WĘGIER:

Louis Hatschek & Co.

Wien, VII., Breitegasse 30.

Ostrzeżenie! Ponieważ publiczność często **naśladowaniami bez wartości, sprzedawanemi za „Glacier“** omamioną została, przeto zwracamy na to uwagę, że **każdy pojedynczy** arkusz, jeżeli prawdziwy, musi mieć całą firmę: **„M'Caw, Stevenson & Orr's Patent „Glacier“ Window Decoration, Belfast, Ireland“.** [819-5-]

NIE MA BÓLU ZĘBÓW,

kto używa

Elixiru, Pudru i Pasty do Zębów

WIELEBNYCH O:O: BENEDYKTYNÓW



Opactwa w SOULAC (Gironde)

Dom MAGUELONNE, Przeor

2 MEDALE ZŁOTE: w Bruxelli 1880 r. i w Londynie 1884 r. NAJWYŻSZE NAGRODY

WYNALEZIONY w roku **1373** przez Przeora PIOTRA BOURSAUD

« Codzienne użycie kilku kropli **Elixiru do Zębów Ojców Benedyktynów** rozpuszczonych w pół szklanki wody zapobiega i **leczy próchnienie zębów,** które bieli i wzmacnia jak również odświeża i utwierdza dziąsła wybornie.

« Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat *najlepszy ze środków leczących i jedynie zapobiegających wszelkim cierpieniom zębów.* »



(74-19-)

Dom założony w 1807 r. AGENT GŁÓWNY **SEGUIN** *3, ulic Huguerie, 3* BORDEAUX

Znajduje się we Lwowie w apt.: PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Blumenfelda i w składzie perfum P. Jg. Jahla; w Krakowie w apt. PP. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego, i w magazynie perf. P. Donning.

DOBRA RZECZ TRWA WIECZNIE.



Dowodem tego jest pokup, jakiego doznaje słynna w świecie **oryginalna pasta Pompadour Dra med. A. RIXA.**

Jest znanym faktem, że niektóre kobiety posiadały środki, które im pozór młodości i wszelkie „zewnętrzne zalety“ między temi **świeżość, piękność i gładkość cery** do późnego wieku konserwowały. Słynna pani **Pompadour** na dworze Ludwika XV. posiadała taki przepis, który jej do późnych lat zabezpieczył naturalne zalety, co przed całym światem potrafiła ukryć. Papiery, w których był przepis zachowany, dostały się w posiadanie szlacheckiej rodziny, której piękność cery jeszcze dzisiaj ogólnie podziwiają, a **Drowi Rixowi** udało się przejrzeć te dotychczas w wielkiej tajemnicy trzymane papiery i tym sposobem w powyższej **paście Pompadour** podać światu ów **niezrównany środek.**

Jestto jedyny środek leczniczy i konserwacyjny, za którego pomocą można najspieszniej usunąć piegi, plamy wątrobiane, wyprysk, czerwoność lub inne na twarzy znachodzące się nieczystości cery, zarazem nadaje on cerze młodocianą świeżość. Liczne świadectwa najlepszego skutku tej niezrównanej pasty może każdy przejrzeć.

Celem zapobieżenia oszukaństwu należy brać przy zakupnie **pasty Pompadour Dr. Rixa** tylko zapieczętowane paczki i uważać na to, że opis ma podobiznę podpisu wynalazcy. Istnieje wiele innych środków z tąsamą lub podobną nazwą i często zachwalane są kupującemu jako najpewniejszy i najlepszy środek, napełniają go jednak nieufnością, skoro wiadomą jest nieskuteczność. Prawdziwa **pasta Pompadour** nie chybi nigdy swych skutków a każdy kto jej raz używał będzie ją ciągle kupował, trzeba więc uważać dokładnie na podpis **Dra Rixa.**

Od 60 lat uznana jako najlepszy i najodpowiedniejszy

☞ środek upiększający ☜

do otrzymania pięknej czystej płci, konserwowania i upiększenia cery, usunięcia piegów, plam wątrobianych, wyprysków, plam, czerwoności nosa, plam z ospy, stłuszczeń, blizn z ospy; czerwone ręce stają się białemi, zmarszczki wygładzają się w krótkim czasie, cera staje się miękką i gładką jak aksamit i dostaje młodociany koloryt. Dra Rixa pasta Pompadour dotychczas wedle uznania profesorów jest niezrównaną. Przez lud nazwana **cudowną pastą** nie jest ona **bielidłem**, lecz tylko **lekarstwem** przepisywanem przez lekarzy. Podziękowań nie ogłasza się. Rozsyłka za gotówkę lub zaliczką. Cena oryginalnego słoika z opisem 1 złr. 50 c. Dra Rixa mydło toaletowe Pompadour 30 c., Dra Rixa mleko Pompadour zamiast pudru 1 złr. 50.

☞ Wilhelmina Rix, wdowa po lekarzu ☜

w Wiedniu, I., Adlergasse Nr. 12, we własnym domu.

Składy mają w **Przemyślu** apt. **Aleks. Mańkowski,** w **Stanisławowie A. Beil** apt., w **Brodach W. Landesberg** apt. (604-3-6)

GRAFOLOGIA,

Podręcznik do rozpoznawania z pisma stanu moralnego osób, tychże zdolności i skłonności towarzyskich (z tablicą litografowaną) skreślona przez *Czesława Czyńskiego.* **Cena 20 ct.** Do nabycia we wszystkich księgarniach. Skład głów. w księgarni *S. A. Krzyżanowskiego* w Krakowie. (1294-3-12)

Pisarze Banku Pobożnego

podają do publicznej wiadomości, że wydana przez nich d. 29 października 1886 r. do l. 1879 karta zastawnicza na korale, wedle oświadczenia zgłaszającego się po zastaw zaginęła, wzywają więc wszystkich interesowanych, aby najdalej do 1 listopada b. r. w Banku Pobożnym prawa swoje do zastawu tem pewniej wykazali, gdyż w przeciwnym razie, po upływie tego czasu, zastaw rzeczony osobie zgłaszającej się niezawodnie wydanym będzie. (1337-2-2)

Kraków, dnia 31 maja 1888 r.

Ogrodnik

z dokładną znajomością swego zawodu, poszukuje posady od 1go lipca lub zaraz. Adres: **F. K.** poste restante **Rzeszów.** (1300-3-3)

Mieszkanie

na I. piętrze przy ulicy Grodzkiej pod L. 34, jest od 1 lipca do wynajęcia. Składa się z 4 pokoi, 2 nyż, kuchni, piwnicy i strychu. (1343-2-3)

Całe I. piętro lub połowa,

jest od 1 lipca b. r. do wynajęcia w domu pod l. 6, przy ulicy Sławkowskiej „pod gankiem“. Wiadomość w **handlu Lenerta.** (1314-2-3)

ZMIANA LOKALU.

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że dnia 30go maja b. r.

przeniosłem mój

☞ handel win ☜

do domu przy ul. Krupniczej L. 10.

Dziękując Szanownym moim Odbiorcom za dotychczasową pamięć o moim handlu, mam nadzieję, że i nadal zaskarbię sobie zupełne zaufanie Szanownej Publiczności. (1288-4-5)

Z uszanowaniem

Antoni Schultz.

Do wydzierżawienia najlepszy majątek w kraju, blisko kolei i Lwowa; ma: ornej ziemi najwyborniejszej 900 m. i doskonałych łąk 250 m. Obsiewy: 40 m. rzepaku, 220 m. pszenicy, 150 m. jęczmienia, 150 m. bobiku (przed. plon), 120 m. owsa, 3500 kor. kartofli itd. Wszystko bujne. Budynki i gorzelnia doskonałe. Dzierżawa wraz z bogatemi inwentarzami w dogodnych warunkach **zaraz** do objęcia. Szczegółów udzieli **Antoni Teodorowicz** we **Lwowie,** ulica Cytadelna Nr. 3. (1289-4-4)

DOM MUROWANY

suchy, o 7 ubikacyach z stajnią, wozownią, drewutnią, ogrodem warzywnym i owocowym w Swoszowicach jest do sprzedania, wynajęcia lub zamiany z dopłatą na kamieniczkę w Krakowie. — Wiadomość u *W. K. Hubickiego* w Swoszowicach. (723 23-30)

VICHY

ZAKŁAD KĄPIELOWY

(Francya, departament de l'Allier)

WŁASNOŚC RZĄDOWA FRANCUSKA

Administracya: w Paryżu, 8, Boulevard Montmartre.

Pora kąpielowa

W Zakładzie Vichy, jednym z najwykwintniej urządzonych w Europie kąpiele i natryskiwania wszelkie dla uleczenia chorób żołądka, wątroby, pęcherza, zwiru cukrzycy (diabetis), dna, kamienia itd.

Codzień od 15 maja do 15 września teatr i koncerta w Casino. Muzyka w parku, czytelnia, salon dla dam, salony do gier, konwersacyi, do gry w bilard. (618 7-8)

Koleje żelazne prowadzą do Vichy.

Ogniotrwałe i bezpieczne od włamania

kasy

używane i nowe, sprzedaje po najtańszych cenach tylko **S. Berger** w **Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 10.** [1094-151-]

Katalogi darmo i opłatnie.

Panna służąca

z dobremi świadectwami, poszukuje posady zaraz — zdolna także do zajęć gospodarczych. — Łaskawe zgłoszenia pod lit. **A. P.** poste restante **Kraków,** Dworzec. (1309-2-3)

Nauczyciel,

który przysposabia do VII klasy gimazyalnej lub realnej, może przyjąć zobowiązanie od nowego roku szkolnego. — Wiadomość w **centralnem biórze ogłoszeń** we **Lwowie,** ul Kopernika Nr. 11. (1284-3 4)

Zarząd fabryki pieców A. Żychonia w Dębnikach

zawiadamia, iż jak dotąd bez przerwy, tak i nadal przyjmuje i wykonywa wszelkie zamówienia. (1164-13-)

Ajencya w biurze architekta p. J. Pokutyńskiego w Krakowie przy ul. Sławkowskiej Nr. 20.

Zarząd.

Chustki i Chusteczki najrozmaitsze

otrzymał w wielkim wyborze i poleca (917-4-)

KAZIMIERZ NIESIOŁOWSKI

w Krakowie, Sukiennice L. 24.

☞ Ceny bardzo niskie. ☜

Świeżą owczą BRYNDZĘ ołpińską i SERY ołpińskie — rozsyła na żądanie **zarząd ekonomiczny** w Ołpinach, poczta w miejscu. (1335-2-3)

Dr. Roman Sondermayer

asystent kliniki chirurgicz. prof. Rydygiera, ordynować będzie jak w latach poprzednich od dnia 1go lipca b. r. (1291-2-5)

w Iwoniczu.

Na sprzedaż śliczny majątek tuż przy mieście i kolei, nad dużą nieszkodliwą rzeką; ma: 400 m. najprzedniej. ziemi ornej i 40 m. znak. łąk. 2 dzierżawy płacą po 12 złr. z morga. Budynki dobre. Propinacya z młynem niesie 1700 złr. rocznie. Tow. kred. 64,000 złr. Cena 90,000 złr. Szczegółów udzieli **Antoni Teodorowicz** we **Lwowie,** ulica Cytadelna Nr. 3. (1290-4 4)

Nieprzemakalne



OSŁONY na WOZY

wszelkiego znanego rodzaju,

ASFALTOWA PILŚŃ DACHOWA

I KAMIENNA PAPA DACHOWA

w zwojach. (1245-5-)

Paget & Co.,

pierwsza c. k. wyłącz. uprzywilejow. fabryka nieprzemakalnych materyj itd. itd.

w Wiedniu, I., Riemergasse 13.

Ceny i próbki odwrotną pocztą.

Podróżni prowizyjni i ajenci

na drewniane story jako adamaszek (figurowany) i double jako żaluzye — będą za wysoką prowizyą przyjęci przez firmę **A. Hausdorf,** wyrób storów drewnianych i żaluzyj w **Barzdorf** pod **Braunau w Czechach.** [952-17-24]

Stellen-Gesuche Verkaufsanzeigen Compagnon-Gesuche

sowie alle anderen Anzeigen für sämmtliche österr. ung., sowie alle ausländischen Zeitungen und Fachzeitschriften befördert **billigst, schnellstens** und in **zweckentsprechender Fassung** zu **Originalpreisen** die Annoncen-Expedition von

Rudolf Mosse

Wien, I., Seilerstätte Nr. 2.

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1 czerwca 1888 r.

Odjazd z Krakowa-Podgórza

5·14 rano z Podgórza do Oświęcima, Wrocławia, Wiednia;

6·15 rano z Krakowa, 6·35 rano z Podgórza do Żywca, Bielska, Wiednia;

7·59 rano z Krakowa, 9·28 rano z Podgórza do Żywca, Bielska, Cieszyna, Budapesztu, Zwardonia, Wiednia, Nowego Sącza, Chyrowa;

3·09 po połud. z Podgórza do Oświęcima, Wiednia;

7·28 wieczór z Podgórza do Nowego Sącza, Chyrowa, Żywca.

Odjazd z Tarnowa

4·56 rano do Suchy, Zywca, Orłowa i Koszyc;

10·02 przed południem do Zagórza, Chyrowa, Nowego Sącza;

2.02 po południu do Zagórza, Chyrowa, Orłowa.

Przyjazd do Podgórza-Krakowa

6·17 rano do Podgórza, 6·30 rano do Krakowa z Zywca, Chyrowa, Nowego Sącza;

10·30 przed południem do Podgórza z Wiednia, Wrocławia, Oświęcima;

4·12 po południu do Podgórza z Wiednia, Budapesztu, Zwardonia, Cieszyna, Bielska, Chyrowa, Nowego Sącza;

9·17 wieczór do Podgórza, 9·38 wieczór do Krakowa z Oświęcima. Żywca.

Przyjazd do Tarnowa

12·15 w nocy z Nowego Sącza, Chyrowa, Zagórza;

11·22 przed połud. z Orłowa, Chyrowa, Zagórza;

7·40 wieczór z Koszyc, Orłowa, Żywca, Suchy, Chyrowa, Zagórza

Podane godziny stosują się do południka budapeszt. (4 minuty później od krakowskiego).

Plakat rozkładu jazdy linij galicyjskich jest do nabycia na stacyach c. k. austr. kolei państwowych po cenie 6 cent. (1055-7-)

Czcionkami Drukarni „Czasu“.

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.

Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*